

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zmarł Jerzy V król Wielkiej Brytanji

LONDYN, (Pat). OGŁOSZONO URZĘDOWO O ZGONIE KRÓLA JERZEGO. ZGON NASTĄPIŁ WEDŁ. CZASU LONDYŃSKIEGO DNIA 20 B. M. O GODZ. 23 M. 50, A WEDŁUG CZASU ŚRODKOWO - EUROPEJSKIEGO DNIA 21 O GODZINIE 0 M. 55.

OSTATNIEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA UDZIELIŁ ARCYBISKUP CANTERBURY.

AGONJA.

LONDYN, (Pat). O godz. 22 m. 15 lekarze stwierdzili, że król znajduje się w agonji. Wiadomość tę zakomunikowano natychmiast królowej i in. członkom rodziny królewskiej, znajdującym się w pałacu w Sandringham. Przez telefon zakomunikowano o agonji króla premierowi Baldwinowi i siostrze króla królowej norweskiej Maud.

Na mieście ukazały się samochody wydawnictw, rozwożące nadzwyczajne wydania pism. Na wozach tych widnieją plakaty z napisem wielkimi literami, donoszącymi że król umiera.

WYBORY RADY PAŃSTWA.

LONDYN, (Pat). W komnacie, przy legającej do sypialni królewskiej, odbyło się posiedzenie tajnej rady, na którym po zwykłych formalnościach przedłożono królowi dokument o powołaniu rady państwa. Na podstawie tego dokumentu król przekazuje na czas choroby radzie państwa swą władzę suwerenną i prawo podpisywania aktów państwowych.

LONDYN, (Pat). Urzędowo ogłaszają że w skład rady państwa wchodzić będą: królowa oraz książęta Walji, Yorku, Gloucesteru i Kentu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zjazd kuratorów okręgów szkolnych

Wczoraj w gmachu min. WR. i OP. pod przewodnictwem min. Świętosławskiego odbył się zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Zjazd po wysłuchaniu sprawozdań kuratorów omówił ogólną

sytuację w szkolnictwie, wytyczne likwidacji seminarjów nauczycielskich, stan prac nad liceami ogólnokształcącymi, plan reorganizacji szkół zawodowych i t. d.

Nieszczęśliwy wypadek ze Stanisławem Miłaszewskim

W niedzielę znakomity pisarz Stanisław Miłaszewski uległ na N. Świecie nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie samochód przejechał go, zadając poważne obrażenia. Miłaszewskiego przewieziono natychmiast do szpitala św. Rocha. Okazało się, że po za ranami głowy Miłaszewski uległ zmiążdżeniu lewej nogi. Noga ta poniżej kolana została wielokrotnie złamana.

Wczoraj Miłaszewski przewieziony został do szpitala Dz. Jezus gdzie ma być dziś prześwietlony.

Stan chorego, który w pierwszej chwili był b. poważny, uległ znacznej poprawie.

Samochód, który spowodował wypadek, usiłował ucieknąć. Jak się okazało, należy on do członka dyrekcji fabryki „Pocisk”.

Laval nie będzie tworzyć nowego rządu

PARYŻ, (Pat). Powrót premiera Laval do Paryża spodziewany jest we wtorek. Prawdopodobnie posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się we środę rano.

Na posiedzeniu tem Herriot złoży Lavalowi swą prośbę dymisyjną, pozostali zaś ministrowie radykalni powiadomią również szefa rządu o swym zamiarze ustąpienia. Po posiedzeniu Laval uda się

do pałacu elizejskiego celem wręczenia prezydentowi republiki zgłoszenia dymisji całego gabinetu.

Jak przypuszczają, Laval nie będzie się sprzeciwiał decyzji ministrów radykalnych i w przekonaniu, że zdoła już wykonać większą część zakreślonego dla rządu programu, odrzuci propozycje tworzenia nowego gabinetu, jakie mogłyby być do niego skierowane.

Prawnicy węgierscy goszczą w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Na zaproszenie rady naczelnej związku zrzeszeń młodych prawników R. P. przybyła do Polski delegacja prawników węgierskich pod przewodnictwem profesora uniwersytetu w Budapeszcie dr. Edmunda Kunza. Delegacja ta, mająca na celu zacieśnienie węzłów współpracy intelektualnej prawników obu państw, w dniu dzisiejszym wpisała się do księgi audjencejonału na zamku.

Zebranie federacji stowarzyszeń polsko-francuskich

WARSZAWA, (Pat). 19 b. m. odbyło się zwołane przez prezesa federacji stowarzyszeń polsko - francuskich wice marszałka Makowskiego zebranie doroczne rady naczelnej tej instytucji. Zebranie zaszczylił swą obecnością ambasador Francji Noel.

Giełda warszawska

Dewizy: Londyn 26,25 — 6,32 — 6,18. Berlin 213,45 — 13,98 — 12,92. Nowy Jork 5,30 7/8, 32 1/8 — 29 5/8. Nowy Jork kabel 5,31 — 32 1/4 — 29 3/4. Paryż 35,00 — 5,07 — 4,93. Szwajcaria 173,00 — 3,34 — 2,66. Tendencja niejednolita.

WILNO DOMAGA SIĘ unormowania stosunków z Litwą

Depesza komitetu akcji protestacyjnej przeciwko prześladowaniu Polaków w Litwie

WILNO, (Pat). W dniu 19 stycznia r. b. komitet wykonawczy akcji protestacyjnej przeciwko prześladowaniu Polaków w Litwie wysłał do pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka depeszę treści następującej:

P. minister Józef Beck. Genewa.

Wilnianie, zebrani na pl. Łukiskim na wielkim wiecu manifestacyjnym prze-

ciw prześladowaniom Polaków w Litwie zwracają się do Pana Ministra z gorącą prośbą o zapewnienie opieki naszym rodakom na Litwie.

Miasto Marszałka Józefa Piłsudskiego wierzy, że Pan Minister podzieli nasze uczucia i znajdzie właściwą drogę do unormowania naszych stosunków z Litwą. Krzywda naszych rodaków na Litwie wywołała żywiołowy protest całej Ziemi Wileńskiej — ostatni już czas, by okazać im realną pomoc, o co całe Wil-

no usilnie prosi Pana Ministra. Rezolucję przesyłamy ekspresem.

Podpisali za komitet wykonawczy przeciw prześladowaniom Polaków w Litwie: przewodniczący gen. MIKOŁAJ OSIKOWSKI, członkowie: b. minister Aleksander MEYSZTOWICZ, prezes honorowy Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej ADOLF BABIAŃSKI, prezes Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej inż. JULIUSZ GLATMAN.

Wilno, 19 stycznia 1936 r.

Włosi szykują się do ataku na froncie płu.

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego na całej linii od Makalle do rzeki Takazze trwała dziś ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych.

Według informacji ze źródeł francuskich na leży spodziewać się rozpoczęcia na tym froncie ofensywy włoskiej. Potwierdzenie tego upatru-

ją źródła francuskie w wiadomości o wydaniu dziś przez Duca di Pistola rozkazu dziennego do podległej jego dowództwu dywizji czarnych koszul na odcinku Makalle. Jednocześnie źródła angielskie notują, iż ożywiona akcja włoska na tym froncie stanowi jedynie odpowiedź na ataki abisyńskie.



MARSZAŁEK BADOGLIO NA INSPEKCJI FRONTU.

90-ta Sesja Rady L. Narodów

Przyśpieszone tempo pracy

GENEWA, (Pat). Dziś o godz. 11 rano otwarta została 90 sesja Rady Ligi. Przewodniczy delegat Australji p. Bruce. Po krótkim posiedzeniu poufnym, na którym ustalony został porządek obrad sesji, odbyło się posiedzenie publiczne Rady.

Zagaił je przewodniczący Bruce przemówieniem, poświęconem zmarłemu prezesowi konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi. Do hołdu, złożonego pamięci zmarłego, przyłączyli się kolejno minister Eden, min. Laval i inni mówcy. Min. Beck w krótkim oświadczeniu przyłącza się do poprzednich deklaracji, podkreślając, że wiara p. Hendersona w postęp dzieła pokoju i poświęcenie dla ciężkiego i często niewdzięcznego zadania, jakie spełniał, pozyskały mu sympatię rządu i opinii publicznej w Polsce.

Następnie Rada przyjęła raport komitetu finansowego oraz raport dotyczący granicznej komunikacji kolejowej.

W dalszym ciągu posiedzenia minister Laval, sprawozdawca zagadnień współpracy umysłowej zgłosił propozycję zwołania do Genewy na 3 września 1936 r. konferencji, mającej opracować konwencję międzynarodową, co do użycia emisji radiowych w interesie pokoju. Min. Komarnicki poparł ten wniosek min. Laval, wygłaszając następujące przemówienie:

„Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę bardzo szczerze poprzeć konkluzję raportu przedstawiciela Francji. Członkowie Rady przypominają sobie, że Polska pierwsza poruszyła tę sprawę z początkiem konferencji rozbrojeniowej, biorąc inicjatywę w dziedzinie rozbrojenia moralnego. Następnie kraj mój zawarł jako pierwszy układy bilateralne, które były pierwszymi konkretnymi urzeczywistnieniami w tej dziedzinie. Rząd mój oświadcza, że gotów jest podpisać proponowany układ. Mam nadzieję, że konferencja, której zwołanie proponuje delegat Francji, będzie mogła dać wyniki upragnione i będzie ważnym etapem w dziele rozbrojenia moralnego”.

Następnie przyjęto raporty, dotyczące rewizji podręczników szkolnych, kontroli sprzedaży opium, raport komisji do spraw uchodźców oraz komitetu do spraw rewizji konwencji co do walki z przemytem narkotyków.

Następnie posiedzenie Rady jutro o godzinie 10.30.

Podziękowanie

Wielce Szanownemu Doktorowi *Jerzemu Dobrzańskiemu* za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji mej żonie i nazwyczaj troskliwą opiekę w chorobie składałam w imieniu całej naszej rodziny i własnym najserdeczniejsze podziękowanie

Roman Miłkowski

Podziękowanie

Wszystkim P. T. Lekarzom Lecznicy d-rów Dobrzańskiego, Erdmanowej, Janowicza i Karnickiego, całemu personelowi kliniki oraz p. d-rowi K. Kisielowi — za leczenie i troskliwą opiekę w chorobie mej żony, tą drogą składałam gorące podziękowanie

Roman Miłkowski

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że na odbytym dziś tajnym posiedzeniu Rada Ligi Narodów postanowiła przez wzgląd na szereg okoliczności zewnętrznych przyśpieszyć, o ile można, swoje prace. Niemniej skarga ZSRR przeciwko Urugwajowi nie będzie mogła być badana przez Radę przed środą, podobnie, jak sprawa gdańska, której min. Eden jest sprawozdawcą. Min. Eden będzie musiał przedłużyć swój pobyt w Genewie co najmniej do środy, o ile tylko stan zdrowia króla Jerzego nie ulegnie pogorszeniu.

Rada postanowiła zwołać dziś po po-

Komitet 13-tu nic nie może zdziałać w sporze włosko-etiopskim

GENEWA, (Pat). Dziś po południu odbyło się posiedzenie komitetu 13, któremu Rada Ligi Narodów powierzyła zbadanie całokształtu sprawy sporu włosko - abisyńskiego, jak będzie się on przedstawiał w świetle informacji, które komitet zdola zebrać.

Na posiedzeniu ustalono główne zasady raportu, który ma być jutro przed południem ostatecznie przyjęty i złożony Radzie Ligi. Ustalono przede wszystkim w odpowiedzi na żądanie Abisynji udzielenia jej pomocy finansowej, że pomoc ta jest w obecnej sytuacji nieaktualna.

Indni posiedzenie komitetu 13, który ma zbadać sytuację dyplomatyczną, wynikającą z zatargu włosko-abisyńskiego i zastanowić się nad ewentualnym powołaniem komitetu 18.

Konferencje min. Becka

GENEWA, (Pat). Minister spraw granicznych Beck odbył dziś po południu dłuższą rozmowę z ministrem Edenem.

GENEWA, (Pat). Dziś o godzinie 19 minister Beck odbył dłuższą konferencję z premierem Lavalem.

ponieważ odnośna konwencja nie została dotychczas przez poszczególne państwa ratyfikowana.

Co do akcji pojednawczej stwierdzono, że nie zaszły żadne nowe wypadki, któreby akcję taką umożliwiły. Ustalono również, że nie należy wysłać komisji międzynarodowej dla zbadania na miejscu sposobu prowadzenia wojny, ponieważ komitet wychodzi z założenia, że sprawą prowadzenia wojny nie można w ogóle się zajmować.

Co do sankcji, uznano, że sprawa ta należy do komitetu 18.

Prace komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów

WARSZAWA, (Pat). W okresie od nowelizacji dekretu o działalności centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów przy prezie rad ministrów — aż po dzień dzisiejszy — centralna komisja odbyła 6 posiedzeń (16 grudnia, 20 grudnia, 10 stycznia, 13 stycznia, 17 stycznia i 20 stycznia), na których oddłużono następujące związki samorządowe:

Miasta DAWIDGRÓDEK, STOLIN, WILEJKA, Tomaszów lubelski, Brody, Kowel, Stanisławów, Złoczów, Zamość, powiaty Września, Działdów, Pinczów, Kielce, BIAŁYSTOK, BRASŁAW, POSTAWY, SZCZUCZYN, Sambor, Sokal, Chełm, Ozorków. Decyzję co do pięciu związków, których sprawy rozpatrywane były w tym okresie, wypadło z rozmaitych powodów odroczyć na pewien okres czasu.

Za przykład mogą służyć ułożone już statystyki, dotyczące oddłużenia 9 związków samorządowych (miasta Dawidgródek, Stolin, Wilejka, Tomaszów lubelski, Brody, powiaty Września, Działdów, Pinczów i Kielce). Zadłużenie wobec osób prawnopublicznych 9 związków (centralna komisja nie rozpatruje w pierwszej instancji wierzytelności prywatnych) wyniosło 9,160 tys. zł. zarówno długów długo jak i krótkoterminowych, jak wreszcie długów wiszących (wierzytelności skarbu państwa, funduszy państwowych, ubezpieczeń społecznych, kas komunalnych, powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych).

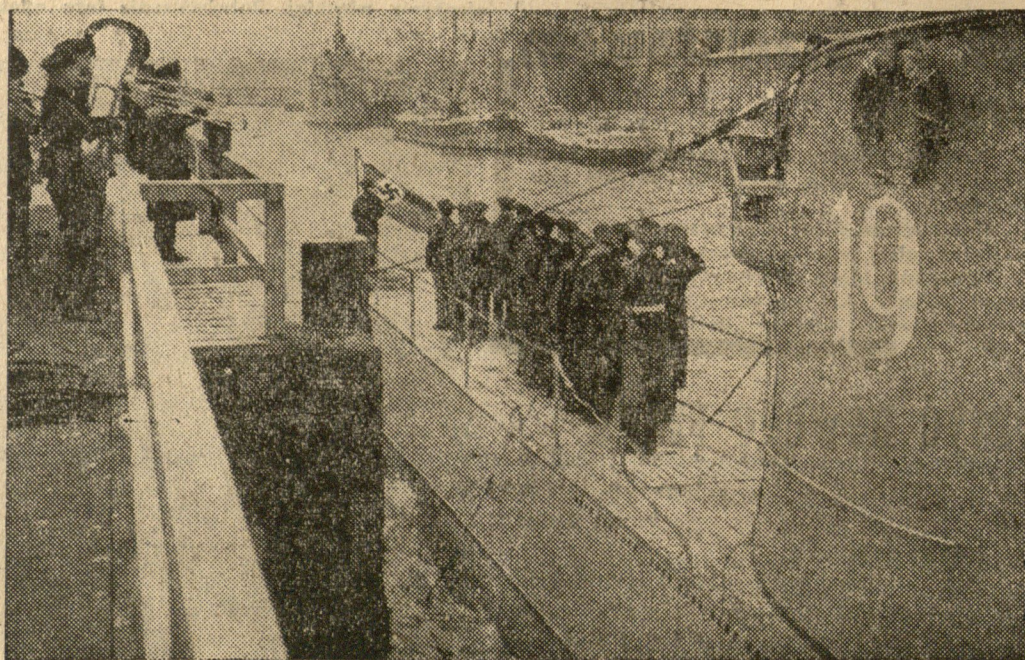
banku gospodarstwa krajowego, państwowego banku rolnego i t. d.).

Z wyżej wymienionych długów na łączną kwotę 9,160 tys. zł. centralna komisja umorzyła 3,236 tys. zł. czyli 35 procent. W niektórych wypadkach, jak np. w stosunku do szczególnie zadłużonego powiatu kieleckiego, centralna komisja umorzyła 50 procent długów publiczno-prawnych.

Poza umorzeniem części zadłużenia, centralna komisja przyznała im daleko idące ulgi w dziedzinie oprocentowania, skonsolidowania, skontrowania, rozterminowania długów, przyznając w wielu wypadkach karę, bądź tylko w płaceniu odsetek, bądź także w stosunku do spłaty kapitału. W wyniku tych wszystkich ulg ciężar rocznej obsługi długów wszystkich oddłużonych związków samorządowych został zmniejszony o przeszło 50 procent w stosunku do sum, które musiałaby być wpłacone, gdyby oddłużenie nie nastąpiło. Efekt finansowy decyzji centralnej komisji jest więc dla oddłużonych związków niezmiernie doniosły.

Od nowego roku posiedzenia komisji odbywają się dwa razy na tydzień pod przewodnictwem ministra IGNACEGO MATUSZEWSKIEGO lub ministra MAURYCEGO JAROSZYŃSKIEGO. Na każde posiedzenie komisji wnoszą się sprawy oddłużenia pięciu miast lub powiatów.

Spuszczenie na wodę nowej niemieckiej łodzi podwodnej



W Kilonji odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę nowej niemieckiej łodzi podwodnej. U 19" Na ilustracji — uroczysty akt podania ściana bandery na nowej łodzi.

Generałowie Rydz-Śmigły i Litwinowicz obywatelami honorowymi Grodna

Na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 18 bm wybrana została delegacja, która ma doręczyć p. gen. Rydz-Śmigłemu dyplom na dania obywatelstwa honorowego m. Grodna, treści następującej:

„Rada Miejska m. Grodna ku uczczeniu XV rocznicy oswobodzenia Grodna i zwycięstwa w bitwie nad Niemnem, odniesionego przez II Armję gen. Rydz-Śmigłego, składając hołd i wyrazy wdzięczności Jej Wodzowi, uchwała zwrócić się do Pana gen. Edwarda Rydz-Śmigłego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, z prośbą o przyjęcie obywatelstwa honorowego miasta Grodna, które w dniu dzisiejszym mu nadaje”. Grodna, dn. 31 października 1935 r.

Na tem samem posiedzeniu, w związku z pożegnaniem odchodzącego do Lwowa p. gen. Litwinowicza, dotychczasowego D-cy O. K. III, wręczono mu dyplom honorowy, treści następującej: „Rada Miejska m. Grodna w uznaniu wysoce obywatelskiego współdziałania w rozwoju kulturalnym i gospodarczym miasta Grodna w czasie ośmioletniego dowodzenia Okręgiem Korpusu Nr. III, uchwała nadać Panu Generalowi Inżynierowi Aleksandrowi Litwinowiczowi obywatelstwo honorowe miasta Grodna”.



P. K. O. rozwija się

WARSZAWA, (Pat). W dniu 20 b. m. odbyła się w gmachu P. K. O. w Warszawie konferencja prasowa, na której prezes P. K. O. Henryk Gruber poinformował licznie zebranych dziennikarzy o działalności P. K. O. w r. ub.

Ze sprawozdania tego wynika, że w P. K. O. we wszystkich działach nastąpił w ubiegłym roku znaczny rozwój.

Odznaczenia honorowe na salonie plastyki w I. P. S.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 20 b. m. w drugim dniu obrad komisji nagród salonu plastyków związków zaw. pol. art. plastyków w instytucie Prop. Szuki przyznano, równorzędne z nagrodami pieniężnymi, odznaczenia honorowe następującym artystom:

Saszy Blonderowi (zw. krakowski), Henryko wi Gotlibowi (zw. krak.), Janowi Hrynkowskiemu (zw. krak.), Tadeuszowi Potworowskiemu (zw. poznański), Zbigniewowi Pronasce (zw. krakowski), Czesławowi Rzepliskiemu (zw. krak.), i Zygmunto wi Waliszewskiemu (zw. warszawski).



Kronika telegraficzna

— PREZYDENT LIBANU. Parlament libański wybrał na stanowisko prezydenta republiki Emila Edde na miejsce Habid Paszy El-Soada, którego mandat niedawno wygasł.

— LICZBA OFIAR POŻARU w fabryce kwasu siarczanego w Bari wzrosła do 7 zabitych i 20 rannych.

KTO WYGRAŁ?

50,000 zł. — 173404.
Po 10,000 zł. — 19627, 68557, 88940, 122070, 157409, 168387.
5,000 zł. — 37615.
Po 2,000 zł. — 19200, 29021, 52716, 84420, 115328, 137942, 143089, 171109, 173558, 186375, 191509.
30,000 zł. — 114191.
Po 10,000 zł. — 13741, 25472, 85108, 148731.
Po 5,000 zł. — 8565, 35085, 39393, 114698, 146808.
Po 2,000 zł. — 3, 21842, 40647, 43552, 67393, 74972, 104167, 105288, 106245, 111584, 121967, 146501, 155942, 177011, 178752, 181879, 186923.

SOWIECKO-NIEMIECKIE POGAWĘDKI

Od czasów dojścia Hitlera do władzy ustała intymna przyjaźń niemiecko — rosyjska. Stało się to nie odrazu. Przeciwnie, w pierwszych miesiącach Trzeciej Rzeszy w Niemczech nurtował jeszcze dość poważny prąd prorosyjski. Prąd ten posiadał swych zwolenników w obozie konserwatywnym, dość wpływowym za czasów życia prezydenta Hindenburga, szczególnie zaś wśród generalicji Reichswehry. Z biegiem czasu jednak zo stał on stłumiony przez orientację zachodnią.

Coprawda po dziś dzień w Niemczech istnieją różne zewnętrzno-polityczne prądy. Niezawsze polityka Neuratha jest zgodna z polityką Alfreda Rosenberga. Niektórzy inni dygnitarze Trzeciej Rzeszy też wykazują ochotę do prowadzenia polityki zewnętrznej na własną rękę. Ale mimo pewne rozbieżności zdań miarodajnych mężów stanu Trzeciej Rzeszy, o ile chodzi o zagadnienia polityki zewnętrznej, występujące może bardziej ja skrawo w innych wypadkach, w kwestii stosunków do Związku Sowieckiego dominuje wyraźnie negatywne stanowisko. Związek Sowiecki dla Trzeciej Rzeszy (jak zresztą i vice versa) był i pozostaje la bête noire...

Wynika to z szeregu wrogich pod adresem Związku Sowieckiego oświadczeń miarodajnych mężów stanu Trzeciej Rzeszy oraz z postawy prasy niemieckiej wobec Sowieców.

Organ centralny partii hitlerowskiej „Völkischer Beobachter“, zgodnie zresztą ze swą tradycją, informuje o Sowie tach w sposób wybitnie tendencyjny, aby nie powiedzieć więcej. Podkreśla i uwypukla wszystkie negatywne zjawiska życia Sowieców, natomiast zbywa mil czeniem względnie przekręca wszystkie pozytywne zjawiska.

„Völkischer Beobachter“ systematycznie wyzyskuje każdą sposobność, aby demaskować knowania Kominternu i prowadzić zawziętą kampanję skierowaną formalnie przeciwko Kominternowi i bolszewizmowi, de facto zaś przeciwko Rosji.

Wszystko to składa się, zdaniem prasy sowieckiej, na potwierdzenie przypuszczeń, iż sformułowane przez Adolfa Hitlera w „Mein Kampf“ znane wytyczne niemieckiej polityki zagranicznej na Wschodzie Europy — ekspansja terytorjalna Niemiec kosztem pochłonięcia państw bałtyckich i obciążenia Związku Sowieckiego — nadal pozostają w sile.

Wspominał o tem zresztą premier sowiecki W. Mołotow w swem ostatnim exposé, na drugiej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR.

Podkreślił to uzasadniając konieczność podniesienia wydatków na cele obrony narodowej z 8,2 miliardów rubli w 1935 roku na 14,8 miliardów rubli w roku bieżącym zastępcą komisarza ludowego spraw wojskowych marszałek Związku Sowieckiego M. Tuchaczewski.

To olbrzymie zwiększenie wydatków na cele wojskowe w Sowietach wywołało odpowiednie echo w Niemczech. I znów prasa niemiecka alarmuje opinię publiczną podkreślając olbrzymie zbrojenia Sowieców, wówczas, gdy Sowieci alarmują opinię publiczną świata rewelacjami o olbrzymich zbrojeniach Niemiec.

Jednak te wyścigi zbrojeń i pogrożki wzajemne naszych sąsiadów nie przeszkadzają pewnym sferom niemieckim na woływać do rozszerzenia obrotu handlowego pomiędzy Niemcami a Sowietami.

Stanowisko to jest zresztą zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę trudności ekonomiczne, z którymi boryka się Trzecia Rzesza na tle kurczenia się eksportu, braku surowców i obcej waluty. Surowce są Niemcom nader potrzebne, przyczem, zdaniem kół zainteresowanych, całkiem nieistotnem jest czy będą pochodziły z Bolszewji. Rozszerzenie eksportu towarów niemieckich do Rosji może ponadto przyczynić się do skutecznego zwalczania bezrobocia w

Niemczech. Wyraz tym dezyderatom kół gospodarczych Trzeciej Rzeszy daje m. in. „Berliner Börsen — Zeitung“, organ, znany z zażyłych stosunków z generalicją Reichswehry.

Ze tu nie pozostaje tylko przy rozmowach wynika z okoliczności, wymienionych przez W. Mołotowa w swem exposé: 9 kwietnia 1935 roku został podpisany układ między Niemcami a ZSRR o udzieleniu przez Niemcy Związkowi Sowieckiemu kredytu w wysokości 200 milionów marek na 5 lat. Ostatnio zaś kół rządowe Niemiec proponują Sowietom według relacji W. Mołotowa jeszcze większy kredyt na 10 lat.

W. Mołotow oświadczył przy tej sposobności, że chociaż Związek Sowiecki w tej chwili nie potrzebuje w tym stopniu, jak dawniej, kredytów zagranicznych, przeszedł bowiem do opłaty importu gotówką, jednak rząd sowiecki nie odrzuca tej propozycji rządu niemieckiego a limine i gotów jest obradować nad tą ofertą. „Rozwój stosunków handlowo gospodarczych z innymi państwami.

Kancelarz austriacki Schuschnigg w Pradze



Powitanie na dworcu w Pradze.

Bójka venizelistów ze zwolennikami Kondylisa

ATENY, (PAT). — Rada ministrów pod przewodnictwem Demertzisa wysłuchała sprawozdania władz policyjnych i ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zajść, jakie miały miejsce w Atenach w sobotę wieczorem. Raport stwierdza odpowiedzialność zarówno venizelistów, którzy wywołali zajścia, jak i zwolenników Kondylisa, którzy przyjęli napastników strzałami rewolwerowymi.

Policeja spełniła swój obowiązek. Wszelkie pogłoski o zamierzonym odwołaniu prefekta policji są nieprawdziwe. Podczas sobotnich zajść jedna osoba utraciła życie, a 8 jest rannych. — Rząd ma wydać surowe zarządzenia uniemożliwiające powtórzenie się podobnych incydentów.

Czy brzydota miasta Wilna się zwiększa?

Pewien poważny miłośnik Wilna rzekł do mnie raz pewnego: — Brzydota naszego miasta coraz bardziej się zwiększa. — Dlaczego? — pytam zainteresowany. — Przecież pan jeszcze przed chwilą zachwycał się Wilnem, jako jednym z najpiękniejszych miast Rzeczypospolitej.

— Brzydota miasta się zwiększa — ciągnął ze smutkiem — ponieważ łapczywa troska o „chleb nasz powszedni“ zdusiła w obywatelach poczucie konieczności piękna w mieście. Nie czas ponoć sadzić róże, kiedy lasy płoną. Proszę uważnie się przyjrzeć — tu wskazał na pewną ulicę. Przecież co przedniejsi i dowcipniejsi kupcy-obywatele bez różnicy wyznań i narodowości, zaczynają już nam swoim kramarskim reklamatorstwem na głowy wlać.

— Żarty na stronę, o co chodzi? — pytam zaintrygowany.

— Bo czy owe wywieszki na drągach wywieszki-szyldy tak szkaradne i obrzydliwe nie szpecą naszych wąskich ulic, zwłaszcza ulic starego, zabytkowego miasta Wilna? Czy kupcy-obywatele, chcąc zwać do siebie kupujących, nie biją nas po głowie swoją brzydota, swoim brakiem gustu artystycznego? Czy kapitalny brak zrozumienia form zwłaszcza zabytkowych ulic w naszym mieście nie jest karygodny pod względem obywatelskim? Czy krzykliwość wysterekania się reklamowego, konkurencyjne, zaraźliwe wysadzanie się jednego kupca przed drugim dla zwabienia klientów nie świadczy o zaniku kultury estetycznej szerokiego ogółu wilnian, nie świadczy o zaniku miłości do pięknego miasta, nie świadczy o zwiększającej się brzydocie naszego Wilna?

Rozmowa powyższa była prowadzona jeszcze... w zeszłym roku. Zaniekajony odkryciem wdzierającej się brzydoty, czyli zła kulturalnego do miasta, zacząłem owym „wywieszkom na drągach“ oraz przy tej okazji i szyldom skale powym i niesklepowym przyglądać się

bacznie. Istotnie doszedłem do przekonania, że pod tym względem z dnia na dzień brzydota miasta się zwiększa.

Aby jednak owi co dowcipniejsi kupcy-obywatele nie uważali mnie również za pewnego rodzaju estetycznego dowcipnisa, przypomnę im łaskawie, że na temat owych „wywieszek“, gdy one od paru lat zaczęły nagminnie się pojawiać w Wilnie, już dwa razy pisałem w „Słowie“. Niestety, ani Zarząd Miejski na to nie zwrócił uwagi — mimo, że wciąż się głosiło, że (ach!) Wilno jest najpiękniejszym miastem świata, że jest duchową stolicą Polski — ani też tem przejęli się obywatele.

Zaczęło się dziać wprost przeciwnie. Sądziłem i sądzę, że jest rzeczą wysoce nieprzystojną krzyczeć na cały świat o pięknie Wilna, a jednocześnie bezmyślnie, bezsłownie, bezwolnie godzić się lub samemu przyczyniać się do obrzydzenia tego miasta, kamieni, owych „mówiących historycznych kamieni“. A zatem na pytanie: czy brzydota miasta Wilna się zwiększa, ze smutkiem muszę

niezależnie od panowania w nich tej lub owej siły politycznej, odpowiada po lityce Sowietów“.

Ostatnio w Niemczech w sprawie stosunków z Sowietami zabrał głos znany działacz i publicysta narodowo-socjalistyczny hrabia Reventlow. Hrabia Reventlow był od dawien dawna zwolennikiem przyjaźni i współpracy z Sowietami.

Przez dłuższy czas jednak, ze względu na panujące w Trzeciej Rzeszy nastroje nie dawał on wyrazu swym prosowieckim sentymentom. Brał nawet udział w prowadzonej w Niemczech kampanji antysowieckiej.

Jak widać jednak — on revient tous jours a ses premiers amours — bowiem w tych dniach w organie Reventlowa „Reichswart“ ukazało się memorandum Bismarcka z 27 maja 1885 roku...

Jakie znaczenie polityczne może posiadać ten dokument historyczny w chwili obecnej?

W przedmowie do publikacji hr. Reventlow zaznacza, że sporo się zmieniło w międzyczasie — niema ani Hohenzollernów ani Romanowów — ale nadal istnieją Niemcy i Rosja i właśnie, dlatego „memorandum Bismarcka powinno właśnie w tej chwili wywołać ogólne zainteresowanie“.

Bismarck omawia w tym dokumencie stosunki Wielkiej Brytanji, Niemiec a Rosji, zaleca nie przeszkadzać Rosji w jej ekspansji na Wschodzie, bowiem inaczej zwróci się ona przeciwko Zachodowi, oraz uczynić wszystko, aby nie doszło do porozumienia między Wielką Brytanią a Rosją przeciwko Niemcom.

Jak wiadomo, Niemcy cesarskie nie poszły za ową radą Bismarcka, czego wynikiem był całkiem dla nich nie miły pokój wersalski...

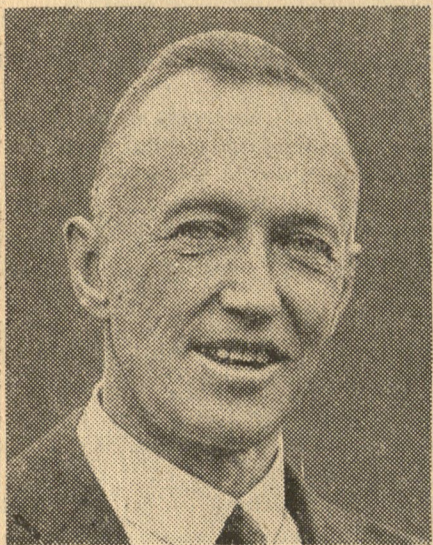
Niewątpliwie rady Bismarcka sprzed 50 lat posiadają dla Niemiec współczesnych pewną aktualność. Polityk ten nie pozbawiony był daru przewidywania...

Nietrudno też domyśleć się, co właśnie nie chciał powiedzieć Reventlow publikując akurat w tej chwili memorandum Bismarcka z 1885 roku. Publikacja ta wywołała, rzecz jasna, szczególne zainteresowanie w Sowietach. „Rozważania hrabiego Reventlowa nad starymi memorjami Bismarcka są nader ciekawe“, pisała „Izwestija“ z 14 stycznia: „Społeczeństwo sowieckie bardzo interesuje się stanem umysłów polityków innych krajów i będzie śledziło i nadal badania historyczne pewnych polityków niemieckich“.

Zdaniem „Izwestij“ badania historyczne hrabiego Reventlowa nie mają wielkiego znaczenia, lecz posiadają znaczenie symptomatyczne. W każdym razie świadczą o tem, że zwolennicy porozumienia z Rosją w Niemczech odzyskują co najmniej dar słowa...

Spectator.

Podbój biegunów trwa



Lincoln Ellsworth

Ostatnio nadeszły dwie wieści, świadczące, że podbój obu biegunów, podbój Arktydy i Antarktydy trwa w dalszym ciągu. Jedna wieść dotyczy szczęśliwego odnalezienia zabłąkanego wśród lodów bieguna południowego Anglika Lincolna Ellswortha, zaś druga — głosi, iż sławny ze swej projektowanej od dłuższego czasu, lecz niedoprowadzonej jeszcze do skutku wyprawy na biegun półn. lodzią podw. Amerykanin Hubert Wilkins zamierza wznowić swą podwodną eskapadę w maju r. b.

LINCOLN ELLSWORTH.

Wyprawa Lincolna Ellsworthaomal nie zakończona śmiercią badacza i jego pilota Hallocka Kenyona odbywała się właściwie w terenie, pozyskany dla atlasów geograficznych przez admirała Byrda w czasie jego pamiętnych dwukrotnych podróży odkrywczych w strefie antarktycznej. Ellsworth wraz ze wspomnianym już pilotem usiłowali (poraz trzeci z rzędu) przelecieć nad kontynentem, nazwanym przez Byrda „Małą Ameryką”. Lecieli oni z zachodu na wschód, przebywając przestrzeń około 4 tys. km., aż do chwili przymusowego lądowania. Aparat był już niezdolny do użytku, przeto obu śmiało nie pozostało nic innego, jak zbudować sobie w zimie igloo (chata w śniegu), przelecieć tam wszystkie — bardzo szczupłe — zapasy żywności, to, co ocalało z rozbitego samolotu, no i oczekiwać zmiłowania bożego. Na szczęście aparat radiowy, uszkodzony przy lądowaniu, dał się po pewnym czasie naprawić. Dwaj rozbitekowie wystukiwali więc na nim na zmianę rozpaczliwe SOS w śnieżną przestrzeń. Instrumenty pomiarowe uległy rozbiciu, więc rozbitekowie nie mogli określić miejsca swego pobytu, która to okoliczność mocno utrudniała ewentualny ratunek.

Ellsworth i jego towarzysze mieli jednak szczęście. Po 7 tygodniach pobytu w zagubionym w niezmiernych przestworach „Małej Ameryki” igloo, po 50 dniach coraz bardziej bez-

nadziejnym radio-wołaniu o pomoc — zostali usłyszani przez pilota samolotu, wysłanego na poszukiwania ze statku „Discovery II”.

Dalszych wypadków łatwo się domyśleć. Określono miejsce przymusowego lądowania obu Anglików, wysłano drugi samolot i zabrano obu podbiegunowych Robinsonów na pokład „Discovery II”. Czas był najwyższy. Baterie radiostacji rozbitków były już na wyczerpaniu. Zapasy żywności też. W ostatniej więc niemal chwili udało się wyrwać z mroźnej paszczki bieguna południowego dwie ofiary.

KAPITAN WILKINS.

A teraz Wilkins, nieustraszony bohater nie doszedł jeszcze do skutku wyprawy lodzią podwodną na biegun północny. Atakowano już biegun różnymi sposobami: pieszo, statkiem, na saniach, w balonach, w sterowcach, w samolotach. Kapitan Wilkins postanowił zaatakować go w lodzi podwodnej, wychodząc z założenia, że biegun otoczony jest morzem, pokrytym grubą powłoką lodową — śnieżną. Pomysł naprawdę nie nowy. Zainicjował go genialny fantasta i nie zrównany popularyzator wiedzy przyrodniczej Juliusz Verne już przed kilkudziesięciu laty w jednym ze swych, jakże w swoim czasie rozchwytywanych romansów: „20 tysięcy mil pod wodą”. Kto czytał tę książkę, ten pamięta, że tajemniczy kapitan Nemo — zdołał dostać się na swym „Nautilusie” drogą podwodną na biegun południowy, przeżył w drodze powrotnej o mało nie uległ zmiążdżeniu w podwodnych ruchomych korytarzach lodowych i jedynie z wielkim tru-

dem, narażając załogę łodzi podwodnej na uduśnienie zdołał się wydostać na powierzchnię.

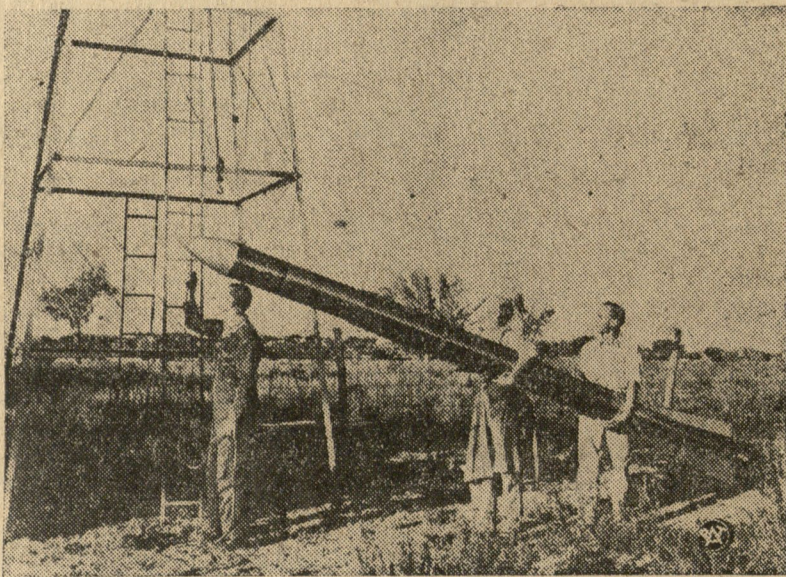
Wilkins chce zdobyć na swym Nautilusie biegun północny. Przed kilkanaście laty próbował już tego dokonać, lecz zawrócił z połowy drogi spostrzegł defekt swego podwodnego wehikułu. Była to stara, wyrażona przez admirała amerykańską wojenną łódź podwodna, przerebiona zgrubsza przez mechaników pod kierunkiem Wilkinsa. Czy to łódź była zbyt słaby, czy to przeróbki zbyt pośpieszne i zbyt niedokładne — dość, że wehikuł zawiódł i kapitan Wilkins z nosem na kwaterę musiał skapitulować.

Energiczny Amerykanin, rozporządzający notabene znacznymi środkami pieniężnymi nie dał jednak za wygraną. Przystąpił do budowy łodzi zupełnie nowej i specjalnie przystosowanej do tych trudności podróży, jakie napotyka na swej drodze badacz polarny i jakie Wilkins przewiduje. Najważniejszą kwestią techniczną, jaką rozwiązać musi Wilkins jest kwestia odporności łodzi na działanie hamujące i miażdżące zwałów lodowych przez jakie wypadnie się łodzi w strefie podbiegunowej przebiegać. Chodzi o to, by nie zawiódła śruba czy też pompa, przy pomocy których łódź ma posuwać się naprzód. Poza to należy zapewnić łodzi możliwość przebiecia się na powierzchnię, chociażby nawet poprzez grubą powłokę lodową.

O ile te kwestje zostaną przez Wilkinsa rozwiązane pomyślnie, w takim razie miejmy nadzieję, że w maju, czerwcu czy też lipcu r. b. kapitan Wilkins zrealizuje fantastyczne rojenia Verne'a i zapoczątkuje nową erę w dziejach walki o bieguny.

NEW.

Wciąż próby z raketami



Mimo szeregu niepowodzeń, w Ameryce wciąż ponawiane są próby doświadczeń z pociskami raketowymi, mającymi w przyszłości, według zapewnienia wynalazców — konstruktorów, ułatwić komunikację osobową na dużych odległościach a przynajmniej zapewnić błyskawiczny przewóz poczty. Do liczby upartych eksperymentatorów przybywa obecnie prof. Amerykańskiego Uniwersytetu w Worcester, R. H. Goddard, który przygotowuje nowe próby z raketą stratosferyczną własnego pomysłu. Na zdjęciu — przygotowania do wystrzelenia rakiety.

Almanach amerykański

Na początku roku bieżącego ukazał się w Ameryce ogromny almanach, zawierający biografie wszystkich wybitniejszych ludzi doby obecnej. Rozmiar miejsca, poświęconego poszczególnym znakomitościom, charakteryzuje doskonale rodzaj zainteresowań szerokiej publiczności amerykańskiej, wśród której almanach cieszy się znacznym powodzeniem. I tak, jeśli chodzi o wybitne osobistości europejskie, Mussoliniemu

np. poświęcono 40 wierszy druku, Stalinowi 4 i Hitlerowi 10. Prezydent Roosevelt zajmuje tylko 18 wierszy, co nie jest wiele, gdyż jego poprzednikowi, prezydentowi Hooverowi poświęcono dwa razy tyle wierszy. Natomiast każda ze słynnych amerykańskich gwiazd filmowych poszczycić się może w almanachu biografją, obejmującą 200—300 wierszy.

tykule wymienić te wszystkie niebaczne firmy, na ważniejszych — pod względem zabytkowym — ulicach Wilna, które wysadziły się na konkurencyjne „wywieszki z drągami”. Zaniechałem tej przykrej roboty. Mam bowiem nadzieję, że nowy konserwator p. dr. Piwocki, który zawiązał do nas z Lublina, zrobi wreszcie z tem porządek na mocy „Ustawy o ochronie zabytków sztuki i kultury”, w zabytkowej części Wilna, a magistrat, jak słyszałem, też ma już tego „kramarskiego piękna” dość i do „wywieszek” oraz do szylków nieharmonizujących z fasadami do mów ma się wziąć na serjo.

Nie jestem jednak absolutnym wrogiem „wywieszek”. Całkowicie uznać na leży — zgodnie z tradycją kulturalnego handlu europejskiego — „wywieszki” artystyczne, projektowane przez artystów, coś w rodzaju gmerków rzemieślniczych lub znaków firmowych, „wywieszki”, które byłyby sylwetkowym lub barwnym ożywieniem „tunelu” ulicy, a nie jego szpeceniem.

Aby dać Szanownym Czytelnikom możność swego własnego w tym wzglę-

NA MARGINESIE

Grunt to postęp

Żyjemy w czasach gwałtownego postępu. Puste rubryki w tablicy Mendelejewa wprost w naszych oczach zostały wypełnione (nowo odkrytymi pierwiastkami), auto coraz skuteczniej wypędza konia, maszyna robotnika — a już na wszystkich frontach rozegrała się walka z staroświeckim „pomyślnikiem”.

Rozwija się sztuka, nie więc dziwnego, że muszą powstawać odpowiednie uczelnie.

Zagranicą kształcą się studenci w skomplikowanej sztuce gotowania, a młode, naprawdę chyba niezbyt urodziwe, damy, chcąc opływać we wszystkie cnoty niewieście, przechodzą rekrutkę kurs w szkole narzeczonych.

Wszystkiego przy odrobinie dobrej woli można się nauczyć.

Gdyby snobistyczni obywatele chcieli afiszować się zdobytymi umiejętnościami, obok klasycznego tytułu „absolwent wód mineralnych” — metrowe wizytówki głosiłyby: słuchacz kursów automatycznego telefonowania, przechodzenia prawidłowo przez jezdnię i t. d.

Niebrak oczywiście takich przybytków wiedzy, które po wielu latach nauki wypuszczają ludzi, jak to się powiada „na bruk”. Facet ma dyplom doktora filozofii czy innej, a potem jeszcze gdzieś za 50 zł. miesięcznie. Albo co gorsza — z godnością szlifuje bruki.

Niektórym jednak o to właśnie chodzi, o tę umiejętność savoir vivre'u na bruku.

„Kurjer Polski” z dnia 18.I.36 r. podaje taką ciekawostkę:

„Przypadkowo zupełnie udało się policji czeskiej wykryć istniejącą od kilku lat pod Pragą... szkołę żebractwa.”

W szkole zastała policja dwudziestu sześciu uczniów i dwóch nauczycieli. Uczniów uczono tam jaknajpoważniej w świecie trudnego kunsztu żebractwa.

Uczono ich, jak udawać mają ślepych, jak głuchych, jak niemych.

Jak udawać mają bezręcznych, beznogich, sparaliżowanych.

Jak budzić litość w przechodzącej kobiecie, mężczyźnie, starcu.

Jak dziękować za otrzymany datek, tak, aby te sama spotkana osoba jutro móc znowu o datek poprosić.

Policja zlikwidowała oczywiście tę osobliwą szkołę. Jak się okazało, kurs nauki w szkole trwał cały rok, „czesne” było tak wysokie, że na uczęszczanie do „uczelni” mogli sobie pozwolić tylko nieliczni kandydaci na żebraków.”

Program uczelni, jak widać był bardzo złożony. Kurs trwał przez cały okrągły rok. Bo też w dzisiejszych trudnych czasach trzeba doprawdy posiadać kunszt, aby pozabawić bliźniego ostatni jego paru groszy...

A wogóle to nie nowego. Za „naukę” trzeba było grubo płać. Do „szkoły” dostać się mogli tylko co zamożniejsi i zapewne za protekcją.

I kogo tu można zadziwić. U nas te rzeczy stosuje się wytrwale od dość dawna... **amk.**

—(—)

Nakłady książek sowieckich dla dzieci

Publiczność sowiecka od starych do dzieci lubi bajki, najpoczytniejsze są utwory Czukowskiego, poszczególne jego bajeczki wychodzą po 100—250 tys. egzemplarzy — Wydawie „Mojdo dyra” 20! idzie w roku 1935 w 400 tys. egzemplarzy, a Marszan wydaje swą „Pocztę” w 500 tys. egzemplarzy. W sumie Marszan wychodzi w tym roku nakładem 2500000 egzemplarzy. I tak dalej. — Przytaczamy te cyfry za „Skamandrem” — są one wymowne. **a.**

Pamiętajcie!!!

ze ogłoszenia do „KURJERA WILEŃSKIEGO” najtaniej umieszczać za pośrednictwem

Biura Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie

Garbarska 1. Telefon 82. ŻĄDAJCIE KOSZTORYSÓW

niestosowności szpecących miasto obok wielu, wielu sztyldów wileńskich, a zwłaszcza owych „wywieszek na drągach”. Zwracam się z serdecznym apelem nietylko do ludności chrześcijańskiej bez różnicy narodowości, lecz również i do ludności żydowskiej. Jest przecież w Wilnie Żydowskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna, może ono od siebie pojąć odpowiednią akcję. Przecież Wilno wśród kulturalnych Żydów całego świata jest znanym i miłowanym miastem.

Wyjątkowe piękno i wartość kulturalną Wilna zawdzięczamy dwóm czynnikom: najpierw krajobrazowi lodowcowemu, a następnie twórczej pracy przeszłych kulturalnych pokoleń wileńskich. Wszyscy chyba się zgodzą, nawet socjologowie sztuki, że jeśli piękno Wilna, które przeżyliśmy sławie z przeszłości, nie będzie przez nas, przez pokolenia teraźniejszości kultywowane dla przyszłości, wtedy słoń rzeczy tego piękna będzie co raz mniej, jak się to dzieje na naszych oczach w Krakowie, brzydota miasta będzie się zwiększać i z Wilna, duchowej

stolicy Polski stanie się miasto wileńskie — Grajdolkiem, którego jedną z osobliwych dekoracyjnych będą drągi z „wywieszekami” przed sklepami. Ubywać będzie stopniowo piękna w mieście w miarę naturalnego wzrastania ludności rdzennej lub napływowej — jeśli jednocześnie zorganizowane miejskie biuro regulacyjne, nie będzie dbać o urbanistyczny, właściwy Wilnu krajobraz, jeśli nie będzie ono stwarzać coraz to liczniejszych, nowych **widoków pięknych Wilna**, jeśli obywatele będą odgradzać się bezmyślnie od tych pięknych widoków płotami i szpetnymi czynszówkami, jeśli kupcy-obywatele piękne widoki samego Wilna będą szpecić lub zasłaniać „wywieszkami na dagach” oraz obscurnymi sztyldami — o brzydkich literach, o brzydkich wymiarach, o brzydkich kolorach, słowem — jeśli wszyscy obywatele miasta więcej będą dbać o swoje egoistyczne interesy niż o społeczne piękno Wilna, jeśli nie będą tego piękna kochać i o nie drzeć, jako o rzecz drogą i sławną w Polsce, na Litwie i na świecie.

Miałem pierwotnie zamiar w tym ar-

tyku wymienić te wszystkie niebaczne firmy, na ważniejszych — pod względem zabytkowym — ulicach Wilna, które wysadziły się na konkurencyjne „wywieszki z drągami”. Zaniechałem tej przykrej roboty. Mam bowiem nadzieję, że nowy konserwator p. dr. Piwocki, który zawiązał do nas z Lublina, zrobi wreszcie z tem porządek na mocy „Ustawy o ochronie zabytków sztuki i kultury”, w zabytkowej części Wilna, a magistrat, jak słyszałem, też ma już tego „kramarskiego piękna” dość i do „wywieszek” oraz do szylków nieharmonizujących z fasadami do mów ma się wziąć na serjo.

Nie jestem jednak absolutnym wrogiem „wywieszek”. Całkowicie uznać na leży — zgodnie z tradycją kulturalnego handlu europejskiego — „wywieszki” artystyczne, projektowane przez artystów, coś w rodzaju gmerków rzemieślniczych lub znaków firmowych, „wywieszki”, które byłyby sylwetkowym lub barwnym ożywieniem „tunelu” ulicy, a nie jego szpeceniem.

Aby dać Szanownym Czytelnikom możność swego własnego w tym wzglę-

Dr. Piotr Śledziwski.

Dyskusja na marginesie procesu jedenastu

Poszukiwania nowej syntezy

Przemówienia niektórych obrońców podczas procesu jedenastu w Wilnie w ich części ogólnej dają bogaty materiał dla analizy i bezstronnej, SPOŁECZNEJ oceny stanowiska i dążeń ogromnej większości dzisiejszej młodzieży. Są przeto te części przemówień obrończych wartością, która się nie wyczerpuje w ramach jednego procesu. Powinny one stać się przedmiotem uwagi i zastanowienia dla tych wszystkich, którzy stanowisko ideowe młodzieży wraz z szeregiem łączących się z tem zjawisk potrafią potraktować szczerze, jako PROBLEM SPOŁECZNO — POLITYCZNY współczesnej nam epoki. Są one też elementami dyskusji „na marginesie procesu“, która w naszym społeczeństwie nie powinna zamrzeć.

Wychodząc z powyższych założeń po dajemy poniżej tę część przemówienia adw. B. Krzyżanowskiego na procesie, która dotyczyła IDEOLOGICZNEJ jego strony. Sąd Okręgowy nie zgodził się na odczytanie wszystkich wyciągów z dzieł, na które adw. Krzyżanowski się powoływał, zaznaczając, że sądowi wystarczy wskazanie odpowiednich miejsc, a wów czas sam je odczyta podczas narady.

Poniżej podajemy tę część obrony adw. Krzyżanowskiego wraz z przeważną częścią tych wyciągów. (RED).

„Gdy w dniu wczorajszym p. Oskarżyciel publiczny skończył swoją prawie 7-mio godzinną mowę, to zdawało mi się, że p. Prokurator przemówienia swe go nie skończył jeszcze, że oskarżenie zawisło w powietrzu i nie trafia do celu. Zbyt była duża dysproporcja między karą, której się domagał oskarżyciel, a przejawami tego odcinka żywego życia, które on posadził na ławę oskarżonych; obawiam się, że jeżeli oskarżyciel zastosuje taką samą metodę w replice, to choćby mówił znowu tak samo długo będzie miał miejsce ten sam rezultat. Wychodzi on ze stanowiska jedynie formalistyczno — logicznego bez uwzględnienia tego, co stanowi duszę, świat myśli i uczuć wileńskiej, a zresztą nietylko wileńskiej młodzieży na wyższych uczelniach Polski. P. Prokuratorowi być może się wydaje, że wobec zamknięcia Wilna i Wileńszczyzny od dwu sąsiednich państw — jesteśmy za piecem, gdzie możemy spędzać życie w spokoju i ciszy. Tak nie jest: pomimo zamknięcia granic, na głowy młodzieży naszej wieją zewsząd ideowe wiatry i nie, co ludzkie, co potrafią o zagadnienia lepszej, świat lepszego człowieka, obywatela, społeczeństwa w ogóle i w Polsce w szczególności, co wchodzi w zakres zagadnień i ujęć go spодarczych, społecznych i politycznych nie jest jej obce i jest przez nią, w tym najłepszym, najswobodniejszym okresie jej życia uprawiane i przeżywane.

Ta strona ich życia została przez P. Prokuratora zupełnie pominięta; to stanowi lukę w jego długim przemówieniu; ja czynię próbę podania tak, jak ja rozumiem przynajmniej niewielkiej części tego ideowego materiału. Powołuję się przytem na kilka źródeł. Nie chcę streszczać, aby czegoś nie pominąć, czegoś nie podać nieścisłe, dlatego wolę przeczytować odnośne ustępy. Zaczynam od H. G. Wells'a, światowej sławy autora wielu dzieł, tłumaczonych częściowo i na język polski. W r. 1934 odwiedził on Rosję Sowiecką, przyjrzał się jej dobrze, odbył długą, bardzo ciekawą konferencję ze Stalinem. Wells wyjechał z Rosji, pozostając takim samym przeciwnikiem panującego tam regimu, jakim był i przedtem. Następnie Wells w roku ubiegłym odbył podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; po powrocie napisał niewielką książeczkę pod tytułem „New Amerika — New World“ — Nowa Ameryka — Nowy Świat, odnosząc do ostatniego słowa i do całej kuli ziemskiej; oto jak on ujmie stan doby obecnej.

„Nie jesteśmy przygotowani na to wyłonienie się, które wzięło przez wieki, ażeby nas wreszcie tak nagle zaskoczyło. Myślimy kategoriami języka, narodowej literatury i tradycji w polityce. Przecież narodowości nie istnieją, cały świat stoi dla nas otworem, ale trudno

nam z tego wyciągnąć konsekwencje. Doszliśmy do potęgi — do olbrzymiej potęgi i umiemy jej użyć tylko na wzajemną niesprawiedliwość, zgodnie z metodami wojowniczej przeszłości. Optywa nas dostatek i nie wiemy jak rozdzielić albo zużyć bogactwa, które potrafimy wyprodukować. Możemy wlecieć do zenitu, albo pograć się w najgłębsze morza. W parę dziesiątków godzin możemy unieść się do najbardziej oddalonych zakątków ziemi i jesteśmy tak pożałowania godni, oszołomieni przez te dary losu, jak królik, któremu danoby oczy, ręce i siłę człowieka. Wynalazki i wiedza cisła zaskoczyły znieścacka nasze uczucie i wyobraźnię. Nasze idee społeczne i polityczne, nasza moralność, ambicja i odwaga dotychczas nie osiągnęły odpowiedniej ekspansji.

Obraz całej współczesnej ludzkości, szeroko wzięwszy, jest nieudolną, a głównie nieinteligentną odpowiedzią ludzkiego nieprzystosowanego umysłu na napór wciąż rosnących sprzeczności.

„Stwierdzamy, że „cywilizacja“ i kultury — prawa, instytucje polityczne, ekonomiczne metody, lojalności, etyki, religijne i poetyczne interpretacje — które służyły nieźle do podtrzymania nas w powolniejszej i bardziej zrównoważonej przeszłości, działają coraz bardziej i bardziej rozprzegając i niebezpiecznie. Jednak wciąż pragniemy siły umysłu i woli, aby próbować gigantycznych sprostowań i nowych konstrukcyj, na które nastają potężne zmiany naszych warunków.

Napężenia mogą w przyszłości ulec zmianom, ale oto, jak przejawiają się teraz. Po pierwsze, nad całym światem wisi możliwość tej ogarniającej wszystko ruiny, społecznej dezorganizacji i beznadziejnie bezcelowego cierpienia, któ-

re rozumiemy, gdy mówimy o „niebezpieczeństwie wojny“. Ludność przez wieki babrała się w wojnach i podbojach, chociaż przewaga przechodziła od narodu do narodu, postęp i wyścig trwały, ale dziś stwierdzone zostało przez rzesze, że z ogólnymi zmianami proporcji w ludzkich sprawach, wojna w naturze swojej zmienia się najzupełniej. Zmieniła się w coś monstrualnego, przerażającego i przeciwnego temu, co ludzkie. To stwierdzenie jest dziś rozpowszechnione szeroko. Nie trzeba go nikomu „wierać“. Ludzkość robi zaskakująco mało w celu zatrzymania tej zbliżającej się i narastającej groźby, ale że coś robić powinna, o tem rozprawić nie trzeba. To jest komunał. A tymczasem floty wojenne rosną, nowe armie wzbierają, a narody poddańczo są im uległe.

Po drugie, jest jak świat szeroka troska ekonomiczna, dzięki faktowi, że z wzrastającą sprawnością produkcji, wytwórczość środków przez system nieograniczonej konkurencji zysków na wolnym rynku, daje coraz to mniej zadowalające rezultaty. Dławiemy się produktami, spożywczymi i głodujemy. Życie ekonomiczne jest zagwożdżone, a cały świat próbuje różnorodnych eksperymentalnych kontroli i przepisów. Olbrzymie warstwy naszej ludności pozostają w niedostatku, skroskane i zbiedzone i — co jest kracicowe niebezpieczne — niezatrudnione i bez nadziei zniechęcone. Miliony cierpią dotkliwą fizyczną nędzę. I w obliczu nadprodukcji to się odczuwa jako nędzę niepotrzebną.

Po trzecie, istnieje skomplikowany przez przemysłowy zamęt i komplikujący go jeszcze przerost kapitału, który wyszedł z zeszłego wieku, taki, że własność, która kiedyś była przeważnie namacalna i odpowiedzialność, która kiedyś była uczciwie określona, zostały zagubione w skomplikowanej sieci czeków, obligacji, koncesyj, udziałów, uroszczeń i zamaskowanych i nie wysledzonych machinacji. Sprytni ludzie „nagrywają“ rynki, zonglując w zawilem pomieszaniu, robią majątki, wydają je, dezorganizują i komplikują naturalne trudności naszej sytuacji w węzły, których nie możemy nawet przeciąć.

Te są trzy główne czynniki zmiany, która wyziera z dzienników, z codziennych dyskusyj, z politycznego życia; problem wstrzymania postępu rozwoju zniszczenia wojennego, problem socjalizacji i reorganizacji, w celu przejścia od ubóstwa do dostatku i problem katastrofy pieniężnej, którą zawdzięczamy zupełnemu brakowi wnikliwości naszych organizacji finansowych w obliczu nierozumnych zarządzeń i współczesnych potrzeb.

Te szeroko przenikające się problemy, problem polityczno-wojenny, problem bezrobocia i problem finansowo-monetarny, rozbiegają się daleko w swoich naturach i znaczeniu i żaden z nich sprawy zupełnie nie wyczerpuje. Ale one są zagadnieniami, które leżą w zasięgu powszechnego rozumienia i właśnie pod kątem tego potrzebujemy systemu zagadek musimy dzisiaj studiować ludzkie odruchy. Jeżeli nowa faza względnie bezpieczeństwa ma być przed nami otwarta, to najgłębszą koniecznością jest taki rozwój umysłu i taka bezwzględna moralna rewizja, tak olbrzymi wysiłek wychowawczy w krótkim czasie, o jakim tylko śmiemy pomyśleć. Ale o wojnie, socjalizacji i pieniądzu myśleć trzeba — ogromnie, powszechnie, głośno i ostatecznie.

A oto stanowisko innego pisarza katolickiego Francuza Gonzague de Reynolda w dziele jego „Europe tragique“ — Europa tragiczna:

„Jeden świat umiera, inny świat się rodzi, byłoby tylko regresja ostateczna się nie rozpoczęła. W nieładzie współczesnym, wśród antynomii, które nas rozdzierają w głębi impasu, dokąd nas zawiodły błędy — wszystko jest możliwe, jeszcze jeden raz powtarzam — nawet absurd. I przyszłość leży na kolanach Boga.

Żeby sądzić że rozkładająca się cywilizacja, potrzebny jest punkt wyjścia. W tym względzie stoję na wierzchołku moich zasad i mojej filozofii, mojej wiary katolickiej. Jeżeli mi ją zrzucą, to odrzekę w tym wypadku, że ta filozofia, te zasady tyleż ważą, co i inne.

Jeżeli zajmę punkt widzenia socjologicznego, albo kantowskiego, albo bergsonowskiego, albo nawet marksistowskiego — to go uznaję za zupełnie naturalny. Ale z chwilą gdy się ma światopogląd katolicki — wydam się, że brak mu obiektywizmu“.

Zwracam tu uwagę, że autor nie stawia doktryny jemu właściwej wyżej od każdej innej, w tej liczbie marksistowskiej. Następnie składam Sądowi 2 NN. czasopisma francuskiego „Terre Nouvelle“, poświęconego komunizmowi katolickiemu, symbolizowanemu młotem i sierpem na tle czerwonego krzyża; następnie przytaczam następujące ujęcia znanego socjologa Florjana Znanieckiego w dziele jego „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości“:

„Nie przetrwa żadne dzisiejsze państwo, żaden system ekonomiczny, żadna organizacja techniczna, żadna religia, żadna teoria naukowa, które chcą tylko przystosowywać się do nowych prądów“. „Jest jednak możliwość całkowitego usunięcia kryzysów kulturalnych, a to przez upłynnienie pewnych systemów, nadanie im takiej struktury wewnętrznej, przy której zmienność twórcza byłaby zjawiskiem normalnym i zgóry zamierzonym, oraz przez zasadniczą zmianę postaw ludzkich wobec systematów, które nie mogą być tak upłynnione“.

(Dalszy ciąg na str. 6).

Fragment niedzielnej manifestacji w Wilnie



Jak wiadomo w niedzielę odbyła się w Wilnie na placu Łukiskim olbrzymia manifestacja przeciw prześladowaniom Polaków w Litwie. Na zdjęciu widzimy część tłumu od trybuny ustawionej na środku placu naprzeciw gm. sądów.

Uposażenie pracowników samorządu m. Wilna

W związku z nowym projektem uposażenia pracowników samorządowych („Kurjer“ z dnia 19 b. m.) dowiadujemy się, że pracownicy samorządowi miasta Wilna pobierają uposażenia najniższe spośród pracowników wszystkich większych miast w Polsce. Prezydent miasta przr. w Wilnie pobiera brutto 1283 zł., a po potrąceniach pobory jego wynoszą obecnie około 750 zł. Jeszcze bardziej o plakanie przedstawia się sytuacja materialna niższych pracowników wileńskie

go samorządu miejskiego. W wielu wypadkach pracownicy, nawet z wyższym wykształceniem, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, obciążeni rodziną, pobierają 120 zł. mies.

Natomiast projekt o nowym zaszerzowaniu pracowników samorządowych przewiduje, że w wypadku, gdy obecnie pobierane wynagrodzenie jest niższe od przewidywanego ustawą, pozostanie ono w wysokości dotychczasowej.

Uposażenia pracowników samorządowych według projektu ustawy

UPOSAŻENIA BURMISTRZÓW I WÓJTÓW.		
Najwyższe pełne uposażenia członków organów zarządzających związków samorządowych w województwie mają wynosić:		
Związek samorząd. Starosta krajowy	1.350	
Miasta:		
Warszawa prezydent	2.270.40	
Wiceprezydenci	1.683.60	
Miasta ponad 200 tys. mieszk.		
przełożony gminy zastępca	1.683.60	
1.209.60		
Miasto od 150 — 200 tys.		
przełożony gminy zastępca	1.293.75	
1.014.—		
„ od 100 — 150 tys.		
przełożony gminy zastępca	1.083.60	
852.24		
„ od 50 — 100 tys.		
przełożony gminy zastępca	895.50	
700.40		
„ 25 — 50 tys.		
przełożony gminy zastępca	736.20	
565.76		
„ 20 — 25 tys.		
przełożony gminy zastępca	582.40	
439.92		
„ 10 — 20 tys.		
przełożony gminy zastępca	451.54	
339.48		
„ 10 — 15 tys.		
przełożony gminy zastępca	451.54	
339.48		
„ 5 — 10 tys.		
przełożony gminy zastępca	347.76	
259.78		
Niezawodowi przełożeni gmin: w gminach miejskich		
od 20 — 25 tys.	319.90	

„ 10 — 20 tys.	276.—
„ 5 — 10 tys.	188.—
do 5 tys.	96.60
Gminy wiejskie:	
wójt zawodowy w gminach ponad 10 tys.	247.80
do 10 tys.	204.—
wójt niezawodowy w gminach ponad 10 tys.	155.—
do 10 tys.	122.36
Odszkodowania wójtów w gminach ponad 10 tys.	128.79
do 10 tys.	96.60

UPOSAŻENIA PRACOWNIKÓW.

Najwyższe pełne uposażenia funkcjonariuszów związków samorządowych będą wynosić po dokonaniu wszelkich potrąceń w wojewódzkich związkach samorządowych:	
Zastępca starosty krajowego inni pracownicy	1.121.28
1.014.—	
W miastach:	
m. st. Warszawa	1.610.40
Miasta ponad 200 tys. mieszk.	1.169.67
„ od 150 — 200 tys.	975.—
„ 100 — 150	832.14
„ 50 — 100	679.80
„ 25 — 50	548.89
„ 20 — 25	423.—
„ 10 — 20	331.20
„ 5 — 10	267.52
„ do 5 tys. mieszk.	219.44
W powiatowych związkach samorządowych:	
ponad 100 tys. mieszkańców	565.76
do 100 tys. mieszkańców	508.20
W gminach wiejskich:	
ponad 110 tys. mieszkańców	247.80
do 10 tys. mieszkańców	204.25

NOŻYCAMI PRZESZŁOŚĆ

PRZELAMANA TRADYCJA.

Poseł ukraiński Celewycz oświadczył, że Ukraińcy małopolscy głosować będą za budżetem obrony państwa, bo „silna i dobrze zaopatrzona armia polska leży także w interesie narodu ukraińskiego“.

Komentując ten fakt „GAZETA POLSKA“ pisze:

Oświadczenie posła Celewycza przełamało je w sposób wyraźny i zdecydowany tę smutną tradycję. Należy to w równie wyraźny sposób stwierdzić. Wprawdzie linia polityki większości stronnictw ukraińskich od dłuższego już czasu odchyliła się od założeń poprzedniej negacji, — jednak dopiero obecnie, właśnie przez treść oświadczenia, wiążącego wyraźnie interes narodu ukraińskiego z dobrem państwa polskiego, dobiła do państwowego łożyska. Takich faktów się nie zapomina. Należy je uczciwie ocenić i uznać, że wkładają one zobowiązania wzajemnej lojalności nie tylko na stronę składającą deklarację, lecz i na tę, która ją przyjmuje.

Spółeczeństwo polskie powita wystąpienie posła Celewycza z całym uznaniem.

Na czyny zaś, które iść winny za słowami — potrafi odpowiedzieć równie nie słowami tylko.

O SZKOŁĘ DLA MILJONA DZIECI.

„GŁOS NARODU“ rozważa sprawę tego miliona dzieci w wieku szkolnym, które do szkoły nie mogą uczęszczać.

To, co dotąd w tej sprawie pisano i mówiono, ograniczało się wyłącznie do badania możliwości państwa i rządu w tej dziedzinie. I wszyscy publicyści, czy mówcy zgodni nie stwierdzali, że — państwo „nie może“ nic więcej zrobić ponad to, co dotąd robi... Państwo i państwo! Tak, jak gdyby po za państwem nie było już nic! Jak gdyby nie było tego, co nazywamy „społeczeństwem“, „życiem społecznym“, „ruchem społecznym“ itp.

Dziennik przytacza przykład Francji, Belgii i Holandji, gdzie społeczeństwo katolickie stworzyło olbrzymią sieć szkół prywatnych. Tam stwarzano te szkoły przeciw państwu.

U nas jest inna sytuacja. Zachodzi potrzeba tworzenia nowych szkół nie przeciw państwu, ale dla wyręczenia państwa w jego zadaniach, którym podołać nie może. Byłoby to więc dzieło nawet łatwiejsze do wykonania, niż to, które w swoim czasie tworzyli katolicy Holandji, czy Francji.

Artykuł swój autor kończy słowami:

Trzeba zerwać z poglądem, że w tej dziedzinie wszystko należy do państwa. Pokaże się wówczas, że jednak można stworzyć szkołę dla owego historycznego już miliona dzieci, nie pobierających dziś nauki.

PRZYPIECZĘTOWANIE.

Procesowi jedenastu studentów i asystentów USB. poświęca artykuł wstępny „KURJER PORANNY“. Tytuł — „Wstydliwe strony skandalicznego procesu“.

Zdaniem dziennika charakter i zjawisko procesu są banalne.

Lecz geneza i tło danej sprawy mają po smak tak szczególny i pełen wyrazu, tak jasne i rzucają światło na umysłowość i moralność pewnych środowisk w naszym społeczeństwie, że zasługuje ona na bliższe zainteresowanie jako zjawisko kulturalne i polityczne.

Autor opisuje w paru słowach, jak „grupa młodzieży“ zerwała ze „Słowem“ i nawiązała kontakt z „Kurjerem Wileńskim“.

Początek stała się ona, ta grupa oraz dzień, przedmiotem zawziętych ataków redakcji rozczarowanej do swoich pupilów. Oto plan nowelki czy scenariusza z życia małego miasteczka, przez nieporozumienie to cząsteczkę w przeszłości i historycznych murach Wilna. Piśń spełniła swój wyrostek.

Nie tu przecież koniec epopei. Tu właśnie dopiero kończy się komedia, a zaczyna gnojówka. Oczywiście, bądnym spokojni — opatrzona narodowym sztandarem, jak każda polska gnojówka. Oczywiście nie gnojówka, a sama racja stanu, jak każda podłość i każde świństwo w naszej biednej ojczyźnie.

Dziennik, który zainicjował narodziny grupy młodych ideologów, nasilając stopniowo akcję pościgu jej członków, zawiesił wreszcie nad nimi oskarżenie o antypaństwowość, domagając się ingerencji władz bezpieczeństwa i prokuratury. W rezultacie — akt oskarżenia i proces.

Sąd niewinności tych oskarżonych,

których głowy żądał publicysta zainteresowanego dziennika. Wyrok wniósł poddać do uspokojenia do środowiska uniwersyteckiego i społeczeństwa poruszone bolesnym charakterem procesu, a zarazem zakuć alizować raz jeszcze zagadnienie rozumienia wychowawczego i instynktu moralnego t. zw. starszego pokolenia.

Pokolenie to wszędzie na świecie stoi wobec buntu młodzieży, która przeżywa okres fermentu myślowego. Ten ferment ma wszędzie charakter socjalno-gospodarczy i obraca się dookoła sprawiedliwej

(Dalszy ciąg ze str. 5).

Znowu wracam do utworów treści katolickiej. Oto mam przed sobą październikowy z r. 1934 zeszyt „Przeglądu Powszechnego“ organu OO. Jezuitów, wychodzącego w Krakowie. Powołuję się na dwa artykuły — pierwszy bardzo cenięgo w świecie katolickim pisarza A. Kliszewicza na temat „Przełom współczesny jako przełom światopoglądu“ i drugi p. n. „Międzynarodowy Kongres Tomistyczny w Poznaniu“. Kliszewicz po dłuższych wywodach oświadcza:

„Przeżywamy oddawna już kryzys światopoglądu; narody zachodnie jako całość, wyzwały się światopoglądem chrześcijańskim, lecz typ kultury zachodniej utrzymywał się jeszcze przez dłuższy okres czasu dzięki poprzedniemu nastawieniu myśli i instytucjom, jakie wytworzyły się w okresie światopoglądu chrześcijańskiego. Obecnie jednak dawne duchowe zapasy są na wyczerpaniu i nieubłagana ręka historii stawia narody europejskie w obliczu konieczności zmiany typu kultury w sensie przebudowy jej, uzgodnienia jej z światopoglądem, jaki faktycznie dominuje w świecie zachodnim, to znaczy z analitycznym monizmem“. „Nacjonalizm wreszcie daje wprawdzie jednostkę fizyczną, wyczerpaną z osobowości, pewną kompensatę w postaci egoistycznego kultu jednostki zbiorowej, do której dana jednostka należy, sam ten skrajny nacjonalistyczny egoizm naszych czasów musi jednak trochę wcześniej lub później doprowadzić do nieubłaganej do nowej straszliwej wojny eksterminacyjnej, zakończonej której mogłoby być jedynie wytworzenie jednostki zbiorowej typu uniwersalnego, to znaczy Civitatis bolszeviensis w myśl naszych poprzednich wywodów“.

Z artykułu o kongresie Tomistycznym wybieram wzmiankę o udziale profesora Uniwersytetu Katolickiego w Paryżu, Jakóba Maritaina i przytaczam z jego referatu, obecnie już przełożonego na język polski i wydanego w Lublinie w r. 1935 następujące ustępy:

„Po uprzedniej likwidacji ustroju kapitalistycznego nastąpiłby specjalny ustrój instytucjonalny, odpowiadający zrzeszeniu współpracowników, pracujących nad jednym i tym samym dziełem. Jeżeli zresztą miałyby się wówczas wyjąć poza obecny podział na klasy, owe społeczeństwo bez burzaczki i bez proletariatu nie byłoby bynajmniej społeczeństwem pozbawionem wewnętrznej struktury, różniczek i nierówności organizacyjnych. Lecz hierarchia funkcji nie byłaby przywiązana do warstw dziedzicznych, ścisłe określonych związkami krwi, jak to było kiedyś — co zresztą w zasadzie było zdrowym rozwiązaniem problemu, — ani też do warstw, określonych sumą posiadanych pieniędzy, jak to się dzieje obecnie — co jest niezdrowym rozwiązaniem dla cywilizacji chrześcijańskiej, która już nie może być naiwna, wspólne dzieło, jakie społeczeństwo musiałoby wykonać, nie byłoby dziełem bożym, które człowiek miałby na ziemi zrealizować, lecz byłoby to raczej dzieło ludzkie, które byłoby zrealizowane na ziemi tak, że coś boskiego, a mianowicie miłość, przeszłoby do środków używanych przez ludzi i do samej pracy... rozchodzi się bowiem o przerobienie cał-

go podziału dóbr, czyli lepszego ustroju.

Ten nurt jej poszukiwań łączy się ze wzrostem uczuć państwowych, z pogłębieniem patriotyzmu.

Nie wydaje nam się, by można było do wieści przeciwności tej tezy. A zatem na leży stanowczo zaniechać zawstydzającej procedury przerzucania fermentów socjalno-ekonomicznych, nurtujących młodzież, na grunt polityczny i zważania pojęcia państwa do ram dzisiejszego, grubo połowicznego i mocno mieszanego, ustroju gospodarczego. Nie wolno młodzieży lekkomyślnie ciągnąć po więzieniach i ławach oskarżonych pod zarzutem działalności antypaństwowej, jeśli się nie ma murowanych dowodów, że uprawia ona rzeczywiście zdradę państwa, a jest np. przeciwniczką jakiejś formy własności prywatnej.

Młodzież angielska jest niemniej radykalna.

Lecz tam cały korpus profesorski, przez system dyskusyj na tematy socjologiczne, ekonomiczne, filozoficzne i nawet polityczne, pracuje nad pogłębieniem jej światopoglądu, i żadnemu angielskiemu publicyście nie przyjdzie do głowy oskarżać go, że się z młodzieżą bałamuci, zamiast pisać donosy do policji.

Pomiędzy Londynem i Wilnem leży poważny dystans przestrzeni i kultury. Lecz tu i tam obowiązują pewne wspólne pojęcia. Jeśli pewne poglądy młodzieży wydają się nam kryć niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu i rozwoju Rzeczypospolitej, przeciwstawmy im nasze argumenty i nasze doświadczenie. Skłonmy młodzież do pogłębienia tych poglądów, wciągamy ją w procesy myślowe, w bogactwo przejawów i potrzeb ducha ludzkiego — bardzo skuteczne lekarstwo przeciw zbyt materialistycznemu umiłowaniu procesów ustrojowych. Temu, kogo na to nie stać, nie pomoże ani konfident, ani dozorca więzienny, a publicystyka odwołująca się do nich pozostanie hańbą naszych czasów.

erg.

Poszukiwania nowej syntezy

kwicie, niejako istotne, o wywrócenie podstaw kultury; trzeba bowiem osiągnąć prymat życia nad ilością, pracy nad pieniądzem, czynnik ludzki nad techniczny, mądrość nad wiedzę, wspólnej służby osób ludzkich nad pożądlivością jednostki, pożądlivością bogactwa się, albo też nad pożądlivością państwa, zmierzającego do coraz większej władzy... pierwszym warunkiem ze strony samego świata chrześcijańskiego byłoby, by dzisiejszy świat chrześcijański zerwał z ustrojem cywilizacyjnym, który swe podstawy duchowe ma w humanizmie burżuazyjnym a swe podstawy ekonomiczne w produktywności pieniądza“.

Oczywista wszystko to, co przytoczyłem powyżej, obejmuje też i Polskę. Jeżeli chodzi tylko o nią samą to warto przytoczyć z książki obecnego Ministra Skarbu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego „Dysproporcje“ z rozdziału „Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze“ następujące słowa...

„A gdy zdawało się nam, że wreszcie osiągnęliśmy w całej pełni cel naszych walk, gdy wreszcie wydobyliśmy się z uścisków niszczącej niewoli, gdy poraz pierwszy promień prawdziwego, jasnego, słonecznego dnia wolności uderzył w oczy nasze, widzimy i stwierdzamy, że stanęliśmy nie u kresu, ale u początku kamieni ścieżki drogi walk, nie znających ani pardonu, ani wytchnienia. Co gorzej, podobnie jak przed dawną historyczną Polską, i dziś w syntezie naszego życia wszystko jest postawione na jedną kartę, na jedno wielkie zwycięstwo lub jedno wielkie ryzyko. Nie mamy przed sobą ścieżek i dróg po średnich, połowicznych, kompromisowych. Albo bowiem zwalimy, pokruszymy, pokonamy i rozwińmy wysiłkiem własnej pracy cały ten po wiktory złośliwie spłot trudności i dylematów, a wówczas nowa zupełnie Polska, wolna i demokratyczna, równająca wobec prawa wszystkich swych obywateli, na każdym polu życia poczynnie bleć naprzód i w oczach jednego pokolenia przezwyciężając się na zupełnie nowoczesny, zdrowy i silny organizm, zdolny do dotrzymania kroku w każdym „wysięgu pracy“, albo odwrotnie, w bezradności, sami przywaleni zostaniemy całemu rumowiskiem walących się ciężarów i trudności“.

Pana Prokuratora stan umysłów, usposobień, prób rozwiązań zagadnień ciężkich nie interesuje wcale, gdy snuje on swoją formalistyczną więź. Ale więcej jeszcze: wychodzi on z założeń, negujących młodzieży nieograniczone prawa do studjów, do zdobywania i zgłębiania wiedzy, rozszerzania horyzontów: z niechęcią się godzi na studjowanie Marksów i Lenina i pyta prof. Gutkowskiego i Swianiewicza, opowiadających o pracach i uzdolnieniach naukowych Jędrzychowskiego — a dzieła Bucharyna, prace Trockiego, czy też mu były potrzebne dla naukowej rozprawy, którą on napisał? i otrzymuje odpowiedź — „tak, po prostu, nawet konieczne“; p. Prokurator zapytuje w swoim przemówieniu wczorajszym, co ma Jędrzychowski do zebrań i dyskusyj polonistów, co go tam interesowało? — chęć ograniczenia, po stawienia młodego człowieka w ramki cenzuralne — widoczna. Te wyliczone powyżej ujemne strony stanowiska władzy oskarżającej, bardzo ważne i do noszące, łączą się z negowaniem sprawy natury czysto moralnej: p. Prokurator wielokrotnie w ciągu tego procesu za znaczył, że nie przyznaje prawa młodzieży do nierzegulowanej za nieplacenie wpisowego do ingerowania do spraw kolegów relegowanych; oburzał się na interesowanie się i wdawanie się oskarżonych w zagadnienie bezrobocia, rzucił pytanie, który z nich osobiście był bezrobotnym? — traktował tę sprawę tak jak gdyby studenteria bezrobotna nie ulegała, co nie przeszkodziło p. Prokuratorowi oświadczyć, że pewien student Białorusin, zbieg z wysp Solowieckich, jest w tak ciężkiej sytuacji, że dla tego, aby nędźnie żyć i nędźnie się ubrać pracuje jak zwykły kopacz przy regulacji położonej vis — à vis Sądu — Góry Bouffałowej; p. Prokurator zrobił Jędrzychowskiemu zarzut dlaczego nie zerwał stosunków koleżeńskich ze studentami Uniwersytetu pomimo, że sam już ten Uniwersytet ukończył.

Niektóre ujęcia i hasła bolszewickie nabierają w świecie społecznym nadzwyczajnego blasku, mienią się wszystkimi kolorami tęczy — do nich należy hasło piatiletki; oto mam przed sobą zagadnienie angielskiej piatiletki: jest to książka pod nazwą „The Next Five Years“ autorem jej jest stu pięćdziesięciu kilku ludzi przeważnie b. znanych w Anglii i w świecie całym o rozmaitych kierunkach politycznych — uczonych,

mężów stanu, pisarzy, literatów i redaktorów. Oczywiście Anglicy wkładają w bolszewicką nazwę swoją własną treść: i właśnie to jest ciekawe i ważne, że w tej współpracy bierze udział cały wachlarz w tej liczbie np. dwaj biskupi, jeden arcybiskup i znany ekonomista lewicy wy Artur Salter. Jest tam też i Wells. Zamierzenia tych ludzi są bardzo znamienne:

„Połączenie nieodpowiedniości całej produkcji bogactw i nierówności podziału tego, co w rzeczywistości jest wyprodukowane, wytwarzania stopień ubóstwa i nędzy na niższym stopniu drabiny społecznej, który jest wyrazem potępienia naszych mózgów i naszych serc... Skandal spólistnienia niezauważanych resursów pracy i kapitału z niezaspokojenymi potrzebami, powinien przestać istnieć. I z drugiej strony powinniśmy znaleźć sposób do niedopuszczenia skrajnych nierówności bogactwa i gospodarczej władzy. Powinniśmy zbudować gospodarczy system, w którym ludzie będą nie tylko współdziałać dla zubożenia ogółu, lecz będą traktować siebie raczej jako uczestników połączonego przedsiębiorstwa, niż jako związanych przez ciśnienie gospodarczych okoliczności z maszyną, której oni ani aprobują, ani rozumieją... Naszym podwójnym zadaniem powinien być wzrost produktywności i równomierność naszego systemu gospodarczego. Obydwa cele powinny iść razem. Nie możemy pozwolić, aby równomierność wyprzedzała wydajność, jeśli by to oznaczało tylko równomierność miazdzącej nędzy. I nie możemy na okres dłuższy pozwolić, aby wydajność wyprzedzała równomierność, jeżeli jesteśmy za uchronieniem naszego społeczeństwa od ostrego buntu wyczerpanych z posiadania“.

Młodzież się burzyła, ulegała może i szkodliwym wpływom, przedewszystkiem, po pierwsze z tytułu relegowania za nieplacenie wpisu, z tytułu podniesienia przez władze wysokości wpisowego i różnego rodzaju opłat, po drugie, z powodu projektu wprowadzenia w życie nowej ustawy szkół akademickich. Pan Prokurator zarzuca oskarżonym, że przecież oni nie mogli nie wiedzieć, że szkoły kosztują Rząd nasz bardzo dużo i że Rząd jest w sytuacji materialnej niełatwej — powinni tedy byli być dobrymi patriotami i wykazać zrozumienie sytuacji. Ale na to odpowiada art. 119 Konstytucji marcowej: brzmi on krótko i nie dwuznacznie: „nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna“; wszak USB. jest szkołą państwową, można było w drodze ustawodawczej po wyższy artykuł Konstytucji zmienić i rzeczywiście — w nowej Konstytucji on już miejsca nie ma, ale wtedy istniał i obowiadywał, i oskarżyciel publiczny powinien był to uwzględnić. A teraz z kolei podaje stanowisko p. Wojciecha Świątosławskiego, obecnego Ministra Oświaty w sprawie nowej ustawy akademickiej: „...ustawa, dając nieograniczone wprost uprawnienia Ministrowi, stwarza wielkie niebezpieczeństwo stałej ingerencji władz w to życie, którego spokojny, apolityczny rozwój jest warunkiem koniecznym należytego funkcjonowania całego aparatu nauczającego“.

Pożyczki na budowę domów

W piątek obradował miejski Komitet Rozbudowy, ustalając termin przyjmowania podań na pożyczki na budowę domów.

Jak wiadomo, Wilno przyznano 250 tysięcy zł. na rozbudowę. Pożyczki będzie wydawał Bank Gospodarstwa Krajowego, podania jednak o pożyczki należy składać do miejskiego Komitetu Rozbudowy do dnia 15 lutego r.b.

Po tym terminie nastąpi podział kredytów.

—(1)—

Defraudanci z Ubezpiecz. Społecznej przed sądem apelac.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrzył sprawę b. urzędników Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, Stanisława Sokolowskiego, kasjera, oraz Broni sława Borodzieza, likwidatora, skazanych przez sąd okręgowy w listopadzie roku ubiegłego na karę po 5 lat więzienia i na zwrot 48 tysięcy zł. Ubezpieczalni Społecznej — za defraudację, sięgającą sumy 50 tys. złotych.

Sokolowski przyznał się do winy przed sądami obu instancji, natomiast Borodziez w dalszym ciągu twierdzi, że nie wiedział o nadużyciach, które popełniał Sokolowski jakoby na własną rękę.

Sąd apelacyjny nie dał wiary twierdzeniom Borodzieza, ponieważ po rozpatrzeniu dowodów jego winy doszedł do przekonania, że będąc likwidatorem, Borodziez nie mógł nie zauważyć na dużej, popełnianych przez Sokolowskiego.

Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony w całości w stosunku do obu oskarżonych. (W).

Rolnictwo Wileńszczyzny stawia na len i hodowlę

Plaga bezrobocia na wsi wileńskiej

KIERUNEK NA HODOWLĘ ZWIERZĄT.

Sytuacja rolnictwa Ziemi Wileńskiej w ubiegłym roku budżetowym (1934/35), mimo dość szeroko zakrojonej akcji odciążeniowej i ulg podatkowych nie uległa poprawie. Jak podaje sprawozdanie wojewody wileńskiego, złożone na dorocznym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej, wieś wileńska w dalszym ciągu była słabym nabywcą artykułów przemysłowych i z trudnością wywiązywała się z bieżących zobowiązań. Przyczyną tego były, obok nieurodzaju z 1923 r., także niskie ceny produktów rolnych.

W związku z nieopłacalnością produkcji roślinnej i początkiem tendencji zwyżkowej dla cen produktów hodowlanych — zaczynają następować przeobrażenia w systemie gospodarki na wsi wileńskiej.

Rolnik nasz zwraca więcej uwagi na hodowlę zwierząt rzeźnych. Wyjątkowo wysokie jesienne zbiory roku 1934 dały nadwyżkę płodów — szczególnie owsa, którego obszar uprawy wzrasta stale na Wileńszczyźnie. Dla nadwyżek znalazł się wprawdzie rynek zbytu, mimo to jednak ludność wiejska nabrała większego zaufania do gospodarki hodowlanej.

W rezultacie tej zmiany ustosunkowania się rolnika do produkcji roślinnej i hodowlanej w ciągu roku 1934/35 na terenie Wileńszczyzny pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 22,5% (z 278 tys. do 341 tys. sztuk), bydła rogatego o 8,2% (ciele z 57 tys. do 70 tys. i bydło rosłe z 337 tys. do 400 tys.) i owiec o 10,6% (z 457 tys. do 506 tys.). Ilość koni natomiast zmalała ze 199 tys. sztuk do 197 tys. (o 1,1%).

UPRAWA LNU DAJE WYNIKI.

W produkcji roślinnej obok wzrostu uprawy owsa, którego Wileńszczyzna eksportuje dość znaczne ilości, powiększa się imponująco obszar uprawy lnu. W roku 1932 na terenie województwa pod uprawą lnu znajdowało się 19,808 ha, w roku 1933 — 21,102, w r. 1934 — 24,781, a w roku 1935 — 31,378. Wpływa na to dobra konjunktura dla włókna lnianego na rynkach krajowych.

Największym przyrostem obszaru uprawy lnu za ostatnie cztery lata może się pochwalić powiat dziśnieński: z 4,110 w roku 1932 do 8,223 w roku 1935.

Na dorocznym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej p. wojewoda Bociański podkreślił duże znaczenie rozwoju uprawy lnu dla gospodarki naszych ziem. Zwrócił uwagę na to, że powiat dziśnieński, który miał ze sprzedaży lnu ogółem kilkakrotnie więcej złotych, poprawił się znacząco w ostatnim roku pod względem wypłacalności: opłacił podatki i czesne w gimnazjum w Głębokiem.

Jest to bardzo ciekawy przykład, świadczący o tym, jak względnie mały zastrzyk finansowy potrzebny jest gospodarstwu do życia naszych powiatów, aby przywrócić mu równowagę.

Radny Józefowicz (pow. dziśnieński) w dyskusji narzekał na tajne kartele pośredników, którzy, krzywdząc producenta, dyktują mu ceny bardzo niskie — według własnego uznania. Mówił także o niektórych niedociągnięciach w organizacji skupu lnu i jak na przykład, że pewnego razu na zorganizowany dzięki dużej propagandzie zjazd rolników z włóknem lnianym nie przybyli zapowiedziani przez organizację jej przedstawiciele — nabywcy; rolnicy musieli sprzedać wtedy włókno pośrednikom po znacznie niższej cenie.

50 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH NA WSI.

W porównaniu z innymi dzielnicami Polski sytuacja rolnictwa wileńskiego była gorsza spowodowana większymi trudnościami lokowania nadwyżek produkcji na

rynkach, większych kosztach transportu i wyższych cen artykułów konsumpcyjnych przez rolnictwo.

Łączy się z tem dalszy wzrost bezrobocia na wsi. Żadna statystyka, jak do tychczas nie podawała liczby bezrobotnych na wsi wileńskiej. Fundusz Pracy przez swoje biura rejestruje wprawdzie poszukujących pracy w miastach powiatowych, jednakże z zasadniczych względów nie obejmuje swą statystyką bezrobotnych rolników. Otóż sprawozdanie wojewody, opierając się na ostatnim powszechnym spisie ludności, który wykazuje przeludnienie w gospodarstwach drobnych na naszym terenie, podaje, że gospodarstwa do 15 ha posiadają zbędne siły robocze męskie w 30% wypadków i że na terenie wsi wileńskiej jest 50 tysięcy bezrobotnych rolników.

W dyskusji radny Józefowicz oraz inni prosili p. wojewodę, aby urząd wojewódzki wszczął starania w sprawie zmiany polityki zatrudniania bezrobotnych przez Fundusz Pracy na terenie własnej wsi. Jak wiadomo bowiem F. Pr. nie zatrudnia przy robotach drogowych miejscowej ludności wiejskiej, pozostawiając bez pracy, a sprowadza bezrobotnych z Wilna.

Omawiano również plagę prawdziwej emigracji bezrobotnych z miasta na teren wsi wileńskiej. Bezrobotnym się wydaje, że wieś i folwarki pędzą życie w zbytkach żywnościowych. Żądają też od rolników najczęściej, jak to mówił radny Józefowicz, wędlin, nabiału i t. p. specjalistów wiejskich. Żądają również noclegu.

Sprawa wędrowni bezrobotnych na wieś jest palącą i wymaga interwencji władz, kierujących pomocą materialną dla ludzi pozbawionych pracy i utrzymania w mieście.

(w)



Premier japoński uczy pisać swego wnuka

Przed głośnikiem i w słuchawce

Nieraz jest to wymogiem — ale radość nie może sobie niestety pozwolić na corażto inne „łamanie numeru“, chociaż to odświeża i niekiedy jest ogromnie pożyteczne.

Sensacją tygodnia była burza, rozpetana dokoła rzekomej likwidacji „Wesołej fali“ ze Lwowa. Incydent został załatwiony, mam wrażenie, ku obopólnemu zadowoleniu radia i słuchaczy. O statniej niedzieli niesforna fala się „spienila“ i po burzy „ukazała się tęcza“.

Przyznać należy z najzupełniejszym obiektywizmem, że ostatnia, ta właśnie „spieniona fala“ była bardzo dobra. Autorzy załatwili porachunki w sposób dowcipny, zgrzytliwy i kulturalny. A za równo pomysłem transmisji ze statku, „który stracił orientację“, jak efektami naturalistycznymi, dobrymi tekstami, ałmosferą wreszcie — osiągnęli przedni dowcip.

Zle języki skłonne będą twierdzić, że przerwa dwutygodniowa dobrze zrobiła autorom i wykonawcom i że zamagazy nowali paliwa na dłuższy czas. W okresie projektowanego embargo — ostrożność nie zawadzi. Jakiegokolwiek będą jednak pobudki — szczerze należy im życzyć długiego powodzenia.

W porównaniu z falą błędnie eksperymentalna audycja humorystyczna Ant. Bohdziewicz, nadana w przeddzień „Syrena“, p. t. „Guliwer w Warszawie“. Autor wybrał sobie dość wygodną pozycję lilipuciego satyryka. Ukłucia były proporcjonalne do wielkości liliputów, a humor audycji nie wykraczał poza ramy dobrze nam znanych opowieści o przygodach Guliwera.

Z drugiej strony — nazwisko Bohdziewicz w radio jest związane z eksperymentami o charakterze awangardowym, on pierwszy mówił w radio (na pierwszej konferencji literackiej) o słuchowisku bezsłownym. Jeśli więc Syrena stała się terenem jego doświadczeń, warto czekać na dalsze próby. Jako dobry reżyser radiowy Bohdziewicz orjentuje się dobrze w tem co jest radiowe par excellence i co może być terenem prób prawdziwie radiowego humoru.

„Guliwera w Warszawie“ wyreżyserował autor — stąd brak rozdźwięku między ideą autora a koncepcją reżyserską. Muzyka, zarówno instrumentami, jak i

rejestrem w którym tony rozbrzmiewały — dobrze imitowała prawdziwie lilipucia. Kontrast głosów, acz nieproporcjonalny do wielkości fizycznej (stosunek wielkości liliputa do wielkości człowieka w ujęciu autora 1:17) — nie raził.

Czekamy więc na zapowiedziane, a nienadane skecze, które jako miniatURY, a więc zagęszczenia, mają większe szanse powodzenia.

Skoro już o znanych mowa, wspomnieć wypada o pięknej audycji poetyckiej, poświęconej twórczości Rilkego. Zarówno układ, jak wykonanie pierwszorzędne i głęboko artystyczne.

Inna audycja poetycka, poświęcona utworom Miłosza i Sebyły, aczkolwiek dobrze wykonana nasuwa zastrzeżenia z racji skojarzenia nazwisk. Skąd to ze stawienie autorów o tak różnym potencjale twórczym, pochodzeniu i kierunkach?

Na koniec — skromna audycja lokalna z cyklu „dla wszystkich“, która należy do najlepszych bezsprzecznie zarówno w swoim cyklu, jak i w tygodniu omawianym. Był to „Teatr Bożego Narodzenia“ F. Szymańskiej.

Autorka rozmiłowana w przedmiocie ułożyła całość subtelnie, podkreślając i uwypuklając styl każdego cytowanego przykładu. Kompozycja całości logiczna, daleka od banału i patosu, którym traci przeważną część tych udratyzowanych audycji popularnych. W danym wypadku sam materiał wibruje teatrem i stąd sprostota całości i subtelnie utrafiony ton.

Audycja ta posiada ogromne walory zarówno naukowe, jak i estetyczne, szkoda doprawdy, że zamknięta była w ramach programu lokalnego. Wykonanie — dobre w każdym szczególe.

W obfitym, jak zwykle, programie muzycznym na czoło wybija się koncert europejski z Lipska. Interesujący układ, doskonałe wykonanie, zarówno w części orkiestrowej, jak i solowej, stylowa interpretacja — to niecodzienne walory koncertu.

Dobrze zaprodukował się chór nauki pod dyr. Dr. Gawrońskiej. Za pomniane kolendy miały swój styl i były dobrze frazowane.

„Kwadrans wiołoncezeli“ w wykonaniu p. Świątkiewicza (nadany lokalnie w sobotę) jest chyba nieporozumieniem. Jasną jest rzeczą, że niema nic bardziej różnego, jak poziom solistów, występujących przed mikrofonem. Ale ten kwadrans zakrawa na dowcipną transmisję z fabryki talentów muzycznych i to z niższego kursu.

Riky.

Za pokój

lub małe mieszkanko bez umeblowania będąc udzielać lekcji lub korepetycji w zakresie ośmiu klas gimnazjum. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Za lekcje“

Cenna inicjatywa społeczna

Związek P. O. W. zainicjował akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci dzielnicy Antokolskiej, zamierzając rozszerzyć ją na teren całego miasta o ile da dodatnie wyniki na Antokolu.

Akcja będzie polegała na kierowaniu najbiedniejszych dzieci do tych mieszkań, właścicieli których wyrażą chęć na bezpłatne wydanie obiadów w naturze, względnie na zbieraniu datków, z których związek zakupi obiady.

Dzieci — to nasza przyszłość! Spowodu zimna i głodu są one fizycznie niedorozwinięte. Nędza najbiedniejszej ludności, datująca się od szeregu lat, już daje ujemne wyniki, bowiem jej konsekwencją są smutne spostrzeżenia Komisji Poborowych w czasie wcielania młodych roczników do wojska.

Nie możemy dopuścić do fizycznego zwyrodnienia młodzieży i dlatego dla każdego Polaka kwestia dożywiania powinna być zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Na zebraniu informacyjno-organizacyjnym, odbytym w dn. 16 b. m. w mieszkaniu wiceprezydenta miasta Nagurskiego, ustalono techniczny tok pracy, oraz upoważniono szereg osób do zbierania zgłoszeń ofiarodawców, wydając im odpowiednie listy i upoważnienia.

Spółeczeństwo dzielnicy Antokolskiej prosi o poparcie wszczętej akcji.

O wszelkie informacje należy zgłaszać się do Dr. Suszyńskiej-Kwasowcowej przy ul. Brzeg Antokolski 21—4 w godzinach od 17 do 19-jej.

Zastosowanie amnestji w sprawach skarbowych

Ogłoszony został okólnik Min. Skarbu, wyjaśniający w sprawie amnestji, co następuje: Nie są objęte amnestją przestępstwa, za które grozi kara pod postacią wielokrotności uszczuplenia lub narażenia na uszczuplenie należności skarbowej, pozatem przestępstwa, za które obok grzywny grozi również kara aresztu.

Amnestję stosuje się w wypadkach przestępstw skarbowych z urzędu bez wyczekiwania wniosku strony. W sprawach, w których orzeczenia karne już uprawomocniły się oraz w sprawach z nieprawomocnymi orzeczeniami karnymi, amnestję stosuje ta władza skarbową, która wydała pierwsze orzeczenie karne.

W tymże Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu znajduje się drugi okólnik, który wyjaśnia, że amnestję stosuje się do przestępstw skarbowych porządkowych, oraz do przestępstw niektórych ustaw karno-skarbowej, niezależnie od rodzaju i wysokości zagrożenia karnego. Podlegają amnestji przestępstwa, polegające na uszczupieniu dochodu skarbowego, jeżeli podstawa wymiaru kary nie przekracza 200 zł. Przestępstwa przeciw zakazowi przywozu lub wywozu, o ile wartość towaru nie przekracza 500 zł., przestępstwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do 1.000 zł. Amnestja nie zwalnia od obowiązku zapłacenia uszczupionej przez przestępstwo należności skarbowej.

Odznaczenie wileńskiej firmy na wystawie w Londynie

Jak się dowiadujemy, znana w Wilnie firma radiowa J. Salasiński (Wileńska 25) otrzymała w tych dniach na wystawie przemysłowej w Londynie (Modern Trades International Exhibition — London) Grand Prix oraz złoty medal za swój aparat radiowy „Vertex”.

Z przyjemnością notujemy ten fakt tak zaszczytny dla wileńskiego zakładu przemysłowego.

Zebranie hodowlane rolników w Wilnie

W ciągu ostatnich trzech dni odbyły się w Wileńskiej Izbie Rolniczej zebrania hodowlane rolników.

17 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa nowoutworzonego Wileńskiego — Nowogródzkiego Związku Hodowców, L. Chomińskiego, posiedzenie zarządu tego Związku, obejmującego sekcje hodowców bydła czerwono — polskiego, bydła polskiego nizinnego, bydła nizinnego, świń krajowych, świń angielskiej, owcy i drobiu.

Zarząd opracował ogólny regulamin dla działania poszczególnych wymienionych powyżej sekcji, uchwalił budżet na najbliższe miesiące, oraz ustalił plan pracy hodowlanej w obu województwach przy pomocy inspektorów hodowlanych Wil. Izby Roln. na czas najbliższy.

W dniach 18 i 19 bm. obradował pod przewodnictwem prezesa Komisji Hodowlanej Izby Rolniczej Z. Ruszczyca dwudniowe, licznie obsłany, zjazd hodowców koni, przy uczestnictwie plk. Dembińskiego i mjr. Wisłoucha z M. S. Wojsk, naczelnika Pruskiego z Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych, redaktora „Jeźdźcy i Hodowcy” inż. Grabowskiego, jako przedstawiciela Naczelnej Organizacji Związków Chowa Koni w Polsce, kierownika Państwowego Stada Ogierów w Janowie Z. Poklewskiego — Kozieł i kierownika tworzącego się takiego stada w Berdówce, koło Lidy, Z. Zawadzkiego oraz innych zaproszonych gości cywilnych i wojskowych z Warszawy i Wilna.

W zjeździe wzięli udział prezesi i delegaci Kół Hodowców Koni z 16 powiatów obu województw oraz liczni zasłużeni hodowcy w ogólnej liczbie 70 kilka osób.

Ciekawa dłuższa dyskusja rozwinęła się nad kierunkami w chowie koni, najodpowiedniejszym materiałem rozplodowym, kwestią propagowania „szwedów” na naszym terenie i zachowaniu w czystości pogłowia autentycznego konia krajowego. Wysłuchano szczegółowego sprawozdania mjr. Steckiewicza, inspektora chowu

koni w Wil. Izbie Roln., w którym wykazane zostało, obok liczebnego stanu ogierów i klaczy w poszczególnych powiatach, również i wyniki licencji ogierów według kategorii i rejestrowania klaczy zarodowych.

(Zlicencjonowano w 1935 r. w województwie wileńskim 728 ogierów z ogólnej ilości przeglądanych 2.615, w województwie zaś nowogródzkim 565 na 1.501. Klaczy zarejestrowano, jako zarodowe, w woj. wileńskim 1.971 na ogólną ilość 155.795 sztuk, i w nowogródzkim 2.174 na 89.111).

Rozpatrzone również zapotrzebowanie na ogiery państwowe (126 sztuk) wedle planu Wil. Izby Roln. oraz rozdział tychże na punkty kopulacyjne w 1936 r. (102 sztuki).

Utworzono wreszcie „Wileńsko-Nowogródzki Związek Hodowców Koni”. Rozpatrzone i przyjęto statut tego związku, oparty — wbrew praktyce w zachodnich województwach — na organizacji Kół Powiatowych z dopuszczeniem jednakże dojazdu osobistego na walne zebranie właścicieli co najmniej 5 klaczy zarodowych.

Dokonano wyboru zarządu Związku w osobach pp. L. Chomińskiego, J. Karczewskiego, Kowczyka, T. Poklewskiego-Kozieł, K. Skindera i J. R. Śliżnia, a A. Brochowskiego i Wasilewskiego na zastępców. Zarząd z pośród siebie wybrał p. J. R. Śliżnia na prezesa Związku.

Na zakończenie, w uznaniu zasług, wybrano na członka honorowego Związku i urzędniczą owację p. Zdzisławowi Poklewskiemu-Kozieł, który jako kierownik stadniny i państwowego stada ogierów w Janowie Podlaskim, od kilkunastu lat, z samozaparciem organizował hodowlę koni, obsyłał ogierami państwowymi i objeżdżał teren naszych obu województw, a obecnie przekazuje setkę ogierów do dyspozycji nowoutworzonego wileńsko — nowogródzkiego stada ogierów w Berdówce, którego kierownictwo obejmuje do świadczonego jego zastępcą, również dobrze z naszym terenem obeznany p. Zygmunt Zawadzki.

Pp. Bujakowscy w podróży motocyklowej Warszawa — Szanghaj

Pp. Halina i Stanisław Bujakowscy, odbywający raid motocyklowy Warszawa—Szanghaj (relacje z tej podróży zamieszczaliśmy w „Kurjerze”), nadesłali pocztą lotniczą trochę szczegółów o ich ostatniej przeprawie z Loi—Mwe (Burma) przez Siam do Lunag—Prabang, położonego nad rzeką Me-kong na granicy Indo-Chin.

W dn. 25 listopada pp. Bujakowscy opuścili Loi—Mwe, gdzie byli zatrzymani przez monsun w ciągu przeszło pięciu miesięcy. Kierując się przez Keng-Tung na południe ku granicy Siamu mieli niesłychanie ciężką przeprawę.

„Była to walka z terenem na zęby, pieście, noże — pisze p. Halina Korolec-Bujakowska — raz motor zawisł nad przepaścią tylko na opornym biegu rzeki były silniejsze mrozy i Wilja tam częściowo zamarzła. Odnegda w Wilnie zanotowano następujący wypadek: dwaj wilnianie Masiukiewicz i Boltuć przeprawiali się łódką przez rzekę. Kiedy łódka znalazła się pośrodku Wilji, otoczyła ją spływająca gęsto kra, która szybko zaczęła zamarzać dookoła łodzi, umie-

6 dni marszu za wolami, które wiozły motor przez bagna. Za Klang—Hai przejazd był nie możliwy i musieli łodziami płynąć Me—kongiem do Luang—Prabang.

Tam wyczerpani fizycznie do ostatka p. Bujakowska z gorączką febryczną, p. Bujakowski zaś z wrzodem na prawej dłoni — musieli udać się do szpitala, gdzie spędzili święta Bożego Narodzenia, pocieszając się, tem że mogą wypocząć pod opieką lekarzy francuskich.

Wieśniacy przepowiadają żywiołowe klęski

W związku z opadami i odwilżą stan wody na Wilji znacznie się podniósł. Po rzece spływa gęsta kra, co tłumaczyć należy tem, że w górnym biegu rzeki były silniejsze mrozy i Wilja tam częściowo zamarzła. Odnegda w Wilnie zanotowano następujący wypadek: dwaj wilnianie Masiukiewicz i Boltuć przeprawiali się łódką przez rzekę. Kiedy łódka znalazła się pośrodku Wilji, otoczyła ją spływająca gęsto kra, która szybko zaczęła zamarzać dookoła łodzi, umie-

Nowy prezes Okr. Wil. Zw. N. P. kierownikiem szkoły w Kolonji Wil.

18 bm. opuścił na stałe Postawy dotychczasowy kierownik miejscowej szkoły powszechnej, Eugeniusz Balcerak, który został przeniesiony na stanowisko kierownika szkoły do Kolonji Wileńskiej.

P. Balcerak pracował na terenie pow. postawskiego w ciągu ostatnich 12 lat, rozwijając ożywioną działalność na polu pracy społecznej, za co został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

W ostatnich wyborach kandydował do sejmiku, ostatnio zaś został wybrany na stanowisko prezesa okręgu wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wagon motorowy będzie kursować na szlaku Wilno — Królewszczyzna

W sobotę, dn. 18 bm. przybył z Wilna tytułem próby pasażerski wagon motorowy.

Trasę Wilno—Postawy, wynoszącą 144 km., wagon przebył w ciągu 2 godzin 35 minut. Dokonana próba ma na celu zbadanie możliwości uruchomienia stałej komunikacji motorowej na szlaku Wilno—Królewszczyzna.

Takie połączenie jest gorącym życzeniem szerokiej sfery ludności tego powiatu, dotychczas korzystających prawie wyłącznie z pociągów nocnych, który do Wilna z Postaw idzie przeszło 6 godzin. Chodziłoby jednakże i o to, by wagon kursował w godzinach popołudniowych, w czem zainteresowane jest również wojsko, stacjonujące w Postawach.

Wedle uzyskanych informacji, próba wypadła zadawalająco i z dniem 1 lutego komunikacja motorowa ma zostać uruchomiona na stałe.

Nowości wydawnicze

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się 31 zeszyt Statystyki Polskiej, serja C. pt. „Ceny ziem w Polsce, rok 1933”.

Praca ta daje dane o wysokości cen uzyskanych przy transakcjach kupna — sprzedaży gospodarstw rolnych i pojedynczych działek oraz charakterystykę obrotu ziemią na całym obszarze Polski.

Ceny ujęte zostały odrębnie dla gospodarstw sprzedawanych w całości oraz dla transakcji samą ziemią. Całość ujmując zagadnienie w podziale terytorjalnym według województw. Prócz cen sprzedażnych, w zeszytach zestawiono oceny wartości ziemi według korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przyczem przeprowadzono porównanie z latami 1930 i 1928. Opracowania dokonano w Wydziale Statystyki Rolniczej Głównego Urzędu Statystycznego przy współudziale Zakładu Ekonomiki Gospodarstwa Wiejskich S. G. G. W. w Warszawie. Temat ujęto w formie artykułu, za wdrażającego charakterystykę źródeł danych z tego zakresu i metod badania oraz szczegółowe omówienie wyników w opracowaniu inż. H. Tumilowiczowej i inż. I. Staniewskiej — Maryanowski. Słowa wstępne napisał prof. S. G. G. W. Stefan Moszczeński.

FRYDERYK KAMPE.

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Ale oni nigdy nie przestąpili progu pałacu na Hudson River.

Zelma była w doskonałym humorze, zapytała o znajomych, przyjaciółki, potem zaczęła opowiadać o świetnym zwycięstwie, jakie odniosła na Starym Ładzie — pewien książę oświadczył się o jej rękę: — Co tatuś powie na to...? Autentyczny książę. Byłoby nieźle, prawda?

Anzelm Lundquist dobroduszenie skinął głową. — Dlaczego nie? Owszem.

Zelma osądziła, że ten temat już jest wyczerpany: — Co u was nowego? Jak stoją sprawy z naftą?

Czy to prawda, że wasz wszechmogący prezes Manfield znów się ukazał na widowni?

— Manfield powrócił z dalekiej podróży. Dobrze, że się zgadzało o tem, koniecznie chciałbym was poznać. — Po krótkiej przerwie dodał: — Mam nadzieję, że w związku z tem i ty się ukażesz na innej, znacznie szerszej widowni.

— Jakto? Przecież Manfield jest stary, ma przynajmniej sześćdziesiąt lat!...

— Skąd, moje dziecko? Manfield wcale nie jest stary, ma nie więcej jak czterdzieści parę!

Ojciec zaprotestował gorąco, nawet za gorąco

i Zelma bez trudu zrozumiała jego zamiary. Wrzuciła ramionami i odpowiedziała obojętnie:

— Według moich obliczeń Manfield jest znacznie starszy. Zresztą zobaczę.

Później, gdy Lundquist został sam, długo nie mógł wybić sobie z głowy odpowiedzi córki i mruczał z zakłopotaniem:

— Według moich obliczeń!... To jest dzisiejsza młodzież!...

* * *

Od początku i prawie do wysokości Parku Centralnego Lexington Avenue jest ulicą bardzo okazałą. Dalsza część jest uboga, zaniedbana, domy są przeważnie piętrowe o licznych drewnianych schodach, przewody elektryczne biegną od słupów wprost do okien.

Tu mieszka sama biedota i murzyni.

Zelma weszła w momencie gdy Ilja zabierał się do pakowania smokingu w papier.

Młody człowiek zerwał się na równe nogi i wykrztusił:

— Zelmo... ty?... Kiedy przyjechałaś?

Odebrała mu paczkę, wyjęła z niej zmietoszony smokink i powiedziała krótko:

— A to co za głupstwo, Ilja! Odkąd tu mieszkasz?

Młodzieniec był upokorzony. Zwiesił głowę i odpowiedział z rezygnacją:

— Przecież wiesz sama... Od tego dnia, kiedy wyjechałaś...

Usiadła na jedynym krześle, jakie znajdowało się

w pokoju, i spojrzała w okno — trzy czwarte brudnego podwórza było zajęte siecią sznurów, na których suszyła się bielizna, na pozostałej wolnej przestrzeni bawiła się hałaśliwa gromada dzieci murzyńskich.

Małe czarne stworzonka śpiewały cienkami, ostremi głosikami i tańczyły przy dźwiękach tych melodji, których nauczyły się od starszych; groteskowe podskoki oddawały dość wiernie ruchy dorosłych, a jeśli robiły wrażenie komicznych i jednocześnie smutnych to prawdopodobnie dlatego, że tańczyły dzieci i że dancing odbywał się nie w pięknej sali, lecz na ubogim, ponurem podwórzu.

Zelma rozmyślała, że młody człowiek, stojący przed nią w osłupieniu, którego nie mógł się jeszcze pozbyć, niedawno grał te same melodje w pierwszorzędnym restauracjach i barach:

Przyniosłam mu nieszczęście. Zawsze był wesoły, spokojny... Poco weszłam w jego życie i zburzyłam je!...

Młodzieniec oparł się łokciami o stół, przykrył dłońmi dawno niegolone policzki.

Widziała, że drży na całym ciele, uczuła litość i zaczęła mówić łagodnym, przekonującym głosem:

— Uspokój się, Ilja. Wiem, że postąpiłam obrzydliwie, ale, widzisz, znów jestem przy tobie. Co chciałeś zrobić ze smokinkiem? Zastawiać...? Pewno frak też jest w lombardzie... Nie martw się, wykupimy, będziesz go potrzebował... A gdzie są skrzypce?...

Milcząc wskazał w kąt.

(D. c. n.).

Teatr „Lutnia“

„Królowa miliardów“

Operetka Willnera i Grimbauma.
Muzyka L. Falla.

Dawna, dobra znajoma, popularna z swego czasu operetka „Księżniczka do łarów“, przemianowana została teraz na „Królową miliardów“.

Dlaczego? Poco? A no — wybaczmy tej doletniej Amerykance chęć od młodości się w ten sposób, choć nie zachodzi jeszcze tak wybitna tego potrzebna „Królowa“ czy „Księżniczka“ — trzyma się jeszcze dobrze: ma sporo humoru w tytule, sporo melodyjności tematów, jest pełna wigoru w kilku duetach (akt 2-gi!), i postarciu z temperamentem wynosi się swemi dolarami ponad kuszącą ją powab kultury europejskiej. P. Gistedt i p. Wyrwicz, jako milarderka i jej ojciec z humorem i tupe tem podkreślali „wyższość“ swojej pożądaney rasy. Przedstawicielami „gołej“ Europy byli pp. Wawrzukowicz i Szczawiński, to też ich swobodnej — a gdzie tego zaszła potrzeba — i nonszalanckiej elegancji, niezbyt długo opierały się kapryśne córki Ameryki. Uroczą i pełną wdzięku Daisy grała p. Bestani. Ona to, wraz z p. Wawrzukowiczem, najskuteczniej ratowali muzyczną stronę solowych partyj operetki: dużą pomocą w tem okazało im zarówno posiadanie ładnego materiału głosowego, jak i duże poczucie muzykalności. Wszystkie sceny, odegrane przez doskonałą piątkę (Gistedt, Bestani, Wyrwicz, Szczawiński i Wawrzukowicz) drgały życiem, swobodnym humorem i ożywiały akcję dowcipnymi wstawkami. Strona muzyczna operetki, zarówno w partjach solowych, jak i ze społowych (dobrze zgrana i sprawna orkiestra) — wystudjowana została bardzo starannie. Jeżeli dodamy do tego efektowny balet „Klejnoty“ z solowym występem uroczej p. Martówny, i bardzo gustowne dekoracje p. Makojnika, to otrzymamy całość widowiska operetkowego bardzo miłego, za które, pod adresem całego zespołu i swoim osobie, zbierali zasłużone oklaski kapelmistrz p. Kochanowski, reżyser p. Tatrzański i baletmistrz p. Ciesielski.

A. Wyleżyński.

Manifestacja protestacyjna w Smorgoniach

W dniu 19 bm. odbyła się w Smorgoniach na placu przy Zarządzie Miejskim wielka manifestacja przeciwko prześladowaniu Polaków w Litwie. Po wysłuchaniu przez przeszło dwutysięczną rzeszę obywateli przemówienia p. Kazimierza Borkowskiego, członka Zarządu Koła Zw. Rezerwistów, zebrani uchwalili rezolucję protestacyjną, którą podpisały wszystkie miejscowe organizacje społeczne.

W zebraniu manifestacyjnym brali udział mieszkańcy m. Smorgoni i okolic.

KURJER SPORTOWY

Warta wywalcza zaledwie remis w Świętochłowicach

Odbył się w Świętochłowicach wobec 2000 widzów mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Polski Wartą a IKB. Warta wywalczyła zaledwie wynik remisowy 8:8.

Poznańczycy zbagatelizowali spotkanie i przyjechali do Świętochłowic bez Rogalskiego, Kajmara i Kruszyny. IKB natomiast przygotował się bardzo starannie do tego spotkania.

Przebieg poszczególnych walk przedstawia się następująco:

W wadze muszej Sobkowiak (W.) pokonał Mrozka.

W koguciej Jarzabek zwyciężył Koziółka.

W piórkowej Pinta (IKB.) odniósł zwycięstwo nad Vogtem.

W lekkiej Nawa (IKB.) wypunktował Jarckiego po tem spotkaniu IKB. prowadzi 6:2.

W półśredniej Sipiński pokonał bezapelacyjnie Świrka, nie dopuszczając go wogóle do głosu.

W średniej Piecha (IKB.) wygrał z Florysiakiem.

W półciężkiej Rzeki (IKB.) przegrał z Szymurą.

W ciężkiej Piłat wygrał walkowerem, gdyż Langer nie miał wagi.

Sędziował w ringu Wójcicki ze Lwowa, na punkty Ślabicki z Warszawy i Wojdysławski z Łodzi.

Narciarskie mistrzostwa Niemiec

W ramach narciarskich mistrzostw Niemiec w Oberstdorfu odbył się w sobotę bieg patrolowy 4x10 km.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Okręgu Bawarskiego, która bronila tytułu mistrza, w składzie: Zeller — v. Kaufman — Däuber — Motz w czasie 3:55:12 sek.

Indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Däuber — 45:29 sek.

W niedzielę odbył się konkurs skoków do kombinacji. Niepomyślne warunki śniegowe wpłynęły na obniżenie wyników.

Pierwsze miejsce w kombinacji norweskiej zdobył Bogner 446,0 pkt., 2) Franz Reiser 437,4 pkt.).

Prace Komisji likwidacyjnej lombardu „Kresovia“

Prace Komisji Likwidacyjnej lombardu „Kresovia“ i fabryki „Seal“ szybko postępują naprzód. W ciągu pierwszej połowy stycznia wyku pywano masowo zastawy, co przyniosło kasie razem z wpływami z licytacji zgórą 120.000 zł.

Ma się odbyć jeszcze jedna licytacja. Może ona przynieść jeszcze 25.000 — 30.000 zł. Razem więc na zaspokojenie wierzycieli likwidacja lombardu da sumę 145 — 150 tysięcy zł.

Jest to jednak bardzo niewiele, jeżeli się zważy, że długi lombardu sięgają 450 tys. zł.

Niewiele również dłużnicy mogą liczyć na sumy asekuracyjne, które należne są bankrutom jako odszkodowanie za pożar fabryki futer, a to ze względu na to, iż na większą część sumy właściciele lombardu zaciągnęli zobowiązania jeszcze przed bankructwem. Między in. 60 tys. zł. należy się Wileńsk. Prywatn. Bankowi Handlowemu, który na tę gwarancję udzielił właścicielom lombardu pożyczkę. Inne instytucje roszczą pretensje do pozostałej sumy. Syndyk Seal wy

toczy wprawdzie sprawę sądową, ale narazie jest to zamrożony kapitał, którego nie można go brać pod uwagę.

Pewnych wpływów należy się również spodziewać ze sprzedaży pozostałego inwentarza fabryki Seal. Będzie to jednak suma nie wyższa od trzydziestu tys. zł.

Przy okazji należy zaznaczyć, że dział zastawowy lombardu był w porządku. Wszystkie za stawy zwrócono zainteresowanym w takim stanie w jakim zostały zdeponowane.

Charakterystyczne, że większość pożyczek pod zastawy nie przekracza kwoty 3 — 4 dolarów. Świadczy to, że klientami lombardu były przeważnie najuboższe warstwy ludności i wykazuje jak potrzebna jest tego rodzaju instytucja dla najbiedniejszych rzeszy, dla których istnienie jednego tylko lombardu jest niewystarczające. Narazone są one na wyzysk prywatny lichwiarzy.

KRONIKA

Wtorek
21
Styczeń

Dziś: Agnieszki P. M.

Jutro: Wincentego i Anastazego

Wschód słońca — godz. 7 m. 30

Zachód słońca — godz. 3 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 20 I 1935 r.

Ciśnienie 757

Temp. średnia — 2

Temp. najw. — 0

Temp. najn. — 3

Opad 0,5

Wiatr: połudn.

Tend. bar.: spadek

Uwagi: pochmurno

DYŻURY APTEK:

1) K. Sarola (Zaręczce 20); 2) J. Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) B. Romeckiego i M. Żelazna (Wileńska 8); 4) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) H. Sapożnikowa (Zawalna 41); 6) S-ów A. Paka (Antokolska 42); 7) Zajączkowskiego (Witoldowa 22); 8) Szantyr (Legionów 10).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Rybicki Henryk, 2) Grygiewicz Czesław, 3) Witkowski Bohdan, 4) Nowikówna Helena, 5) Piotrowiczówna Teresa-Kazimiera, 6) Skarzycki Dionizy, 7) Zygońska Anatolija, 8) Zygo Stanisław.

— Zaślubiny: 1) Zujewicz — Magunówna Marjanna; 2) Szajko Mikołaj — Bogatyrówna Aleksandra; 3) Jastrzębski Bolesław — Rozwadowska Marja.

— Zgony: 1) Mackiewiczówna Ewa, służąca, lat 71; 2) Wapowicz Michałina, lat 56; 3) Bielewiczówna Katarzyna, pensjonariuszka, lat 74; 4) Bartodziejewicz Edward — Piotr, emeryt, lat 38; 5) Szulman Korduch, właściciel domu, lat 70; 6) Kalinowska Aniela; 7) Abramowicz Kazimierz, robotnik, lat 71; 8) Wajnsztejnówna Anna, lat 2; 9) Sadowski Jerzy, lat 10; 10) Rodziejewicz Bronisław, technik, lat 35

PRZYBYLI DO WILNI:

— Do hotelu Georges'a: Hr. Tyszkiewicz Zdzisław z maj. Izabelin, hr. Tyszkiewicz Henryk z Warszawy, Chaskiewicz Salomon z Białegostku, Szarkiewicz Wincenty, inżynier z Paryża, Rappaport Stanisław z Warszawy, Ks. Gorodziec Piotr z Grodna, Oskierko Zygmunt, ziemianin z Budslawia, Jakubczyk Zenon z Budslawia, Boski Włodzimierz z Warszawy.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Zebranie Koła Pań przy T-wie „Mens“. — We środę 22 stycznia rb. o godz. 19 w lokalu Ośrodka Zdrowia ul. Wielka 46 odbędzie się zebranie „Koła Pań“ przy Wil. T-wie „Mens“ dla walki z alkoholizmem i narkomanjami.

— NA SRODZIE LITERACKIEJ dnia 22 stycznia p. Aniela Krukowska opowie o swoich wrażeniach z kilkumiesięcznego pobytu w Rosji Sowieckiej w odczycie pt. „Kultura i obyczajowość ZSSR“.

— ODCZYT O POEZJI FRANCUSKIEJ. W środę 22 stycznia rb. o godzinie 19 w Auli Kolumbowej Uniwersytetu p. Georges Rousseau wygłosi odczyt o poezji francuskiej p. t.: Audition commentée de poésie française moderne. Wstęp wolny.

SPRAWY ROBOTNICZE

— STRAJK NA FARBNIARNI UCIECHOWSKIEGO (Strycharska 24), który objął 12 osób, trwa już 6 dni. Próby porozumienia robotników z właścicielem nie doprowadziły do skutku. Dziś ZZZ. w obronie robotników ma się zgłosić do p. starosty grodzkiego z prośbą o interwencję

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Jubileusz 20-lecia działalności artystycznej muzyce dyr. R. Rubinsztejna. W piątek odbył się w sali konserwatorium uroczysty wieczór ku czci 20-lecia działalności artystycznej muzyce dyr. Żydowskiego Instytutu Muzycznego w Wilnie, p. Rafała Rubinsztejna. Na program uroczystości składała się opera „Mada me Butterfly“ Pucciniego, którą dyrygował Jubilat oraz powitanie. Koncert muzyki żydowskiej, który miał zakończyć program został spowodowany późną porą odwołany.

Pa pierwszym akcie składali Jubilatowi gratulacje i życzenia pp. Józefowicz, A. Ludwig, przypominając przytem dzieje wspólne z Jubilatem prób stworzenia na ziemiach wschodnich polskiej opery, w imieniu „Kunstgezelzhaft“ dr. Jedwabnik, w im. grona nauczycielskiego Żyd. Instytutu Muzycznego p. Slep, wreszcie w im. uczniów Instytutu p. J. Kowalski. Serdecznymi oklaskami i witałami na cześć Jubilata dokonywała zebrana publiczność i wziętość za Jego owocną działalność krzewienia muzyki wśród wileńskiego społeczeństwa żydowskiego.

— Jeszcze w sprawie strajku w Żyd. Gminie Wyzn. Zdawało się że po czwartkowych całonocnych pertraktacjach strajk w Gminie Wyzn. został zlikwidowany, tymczasem wysunęło się no we trudności. Pracownicy Gminy zażądali za płać pensji za okres strajku. Przedstawiciele zarządu Gminy tłumaczyli, że przez 6 tygodni zgórą nie wpływały do kasy Gminy dochody i Gmina nie ma z czego płać za czas strajku bez naruszenia równowagi budżetu. Dwa posiedzenia w tej sprawie spędzili na niczem i likwidacja strajku utknęła na martwym punkcie.

Jak słysząc mediatorzy w poprzednich tygodniach doktorzy Globus i Kowarski podjęli się ponownie i w tej sprawie doprowadzić obie strony do porozumienia.

— Tydzień Akademika Żydowskiego. W sobotę rozpoczął się w Wilnie „Tydzień Akademika Żyda“ pod protektorem J. M. Rektora USB, prof. W. Staniewicza. Tydzień został otwarty balem w salach Izby Przemysłowo-Handlowej. Onegdaj dokonano otwarcia bazaru akademickiego (fanty i codziennie dancing). 24 bm. odbędzie się akademika pod hasłem „Żyd. młodzież akademicka a starsze społeczeństwo“. W czasie „Tygodnia“ odbędzie się też akademika akademicka ku czci 100-lecia urodzin Mendele Mochejra Sforim.

Z okazji „Tygodnia“ wydali akademicy jedno dniówkę poświęconą życiu żyd. młodzieży akademickiej z artykułami w języku żydowskim, hebrajskim i polskim. W sprzedaży są również znaczki z napisem „Tydzień Akademika Żyda“.

RÓŻNE

— Podziękowanie. Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa serdeczne podziękowanie Paniom Gospodyniom „Ba lu Morskiego“ i wszystkim tym, którzy przyjęli udział w urządzeniu powyższego balu i temsamem przyczynili się do powodzenia tej imprezy.

Zarząd.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Na wileńskim bruku

GDY NOŻOWNICY CHCĄ SIĘ ZABAWIĆ.

W lokalu przy ul. Orzeszkowej 11 odbywała się w nocy z soboty na niedzielę zabawa.

Miły nastrój panujący na zabawie został jednak zakłócony niemiłym zgrzytem, a raczej wizytą dwóch znanych w naszym grodzie nożowników Władysława Szumskiego (Wilkomierska 52) oraz Wacława Sakowicza (Słowiańska 12).

Zjawili się późno w nocy. Z oczy wyżerał alkohol. Z cholew butów zaważjacko wyglądały rączki nożów.

Pełniący funkcje kontrolera, a w życiu codziennym krawiec, Władysław Moszko (Ulańska 9) grzecznie zatrzymał niezaproszonych gości.

— U nas proszę państwa tylko za zaproszonymi. Panowie nie mogą wejść na zabawę.

— Co? groźnie popatrzył na surowego kontrolera Szumski. Ty nas taki, a taki nie wpuścisz na zabawę. Wacek do roboty!

W świetle lamp elektrycznych błysnęły zimno noże. Po chwili Moszko padł ranny, brocząc krwią. Drugą ofiarą nożowników stał się szatniarz Paweł Możejko. Nożownicy zaczęli demolować lokal. Krzyki, hałas, polcieja... (c).

—[::]—

Komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że należności z tytułu składek ubezpieczeniowych można wpłacać w kasie Ubezpieczalni ul. Zawalna 6 w godzinach od 8 do 13.30; Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna, ul. Mickiewicza 11 w godzinach od 9 do 13.30 i od 18.30 do 20; Banku Zw. Spółek Zarobkowych Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 19 w godz. od 9 do 14 i od 17.30 do 18.30; we wszystkich urzędach pocztowych i od działach PKO. na konto czekowe Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie Nr. 81050, oraz we wszystkich punktach kontrolnych Ubezpieczalni, a mianowicie: Głębokiem, Brastawiu, Wilejce, Mołodeczynie, Świecianach, Oszmianie i Postawach.

Ponadto do inkasowania składek zostali upoważnieni następujący inkasenci:

na terenie m. Wilna i pow. wileńsko-trockiego:

1. Weryk Piotr
2. Ostrowski Mieczysław
3. Alchimowicz Stefan
4. Górski Stefan
5. Wodzyński Aleksander
6. Szematowicz Konstanty
7. Massalski Ludwik
8. Pugaczewicz Jan.

na terenie powiatów:

9. Czajkowski Władysław — pow. święciański i wileńsko — trocki
10. Sisko Jan — pow. oszmiański i mołodeczański
11. Siwicki Marjan — pow. postawski
12. Liksa Bolesław — pow. mołodeczański
13. Bohuszewski Borys — pow. brastawski
14. Witkiewicz — Cwieczkowski Jan — pow. brastawski
15. Szymon Paweł — pow. mołodeczański
16. Soroko Józef — pow. dziśnieński
17. Borodynko Władysław — pow. święciański
18. Przychodski Dominik — pow. dziśnieński
19. Baranowski Wiktor — pow. wileńsko — trocki
20. Jeleński Aleksander — pow. wileńsko — trocki.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie przypomina na płatnikom, że inkasenci są upoważnieni tylko do inkasowania należności za natychmiastowym wydaniem pokwitowania z kwitariusza, zalegali zwanego przez Ubezpieczalnię Społeczna, bez prawa udzielania rozterminowań i odroczeń.

W końcu nadmieniamy, że inkasenci są zaopatrzeni w legitymacje urzędowe, które na żądanie płatników winni okazywać wraz z dowodem osobistym.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WILNIE PRZYPOMINA PRACODAWCOM, że z dniem 15 lutego 1936 roku upływa ustawowy termin opłacenia składek ubezpieczeniowych, należnych do dnia 31 grudnia 1935 roku

Nieopłacenie w tym terminie składek pozbawi płatników prawa do ulg przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 r. (Dz. URP Nr 54, poz. 353).

Sygnatura Nr. 885/35

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie, inż. Józef Skowronski mający kancelarię w Głębokiem ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 k p c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1936 roku o godzinie 15 w Prozorokach odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława Bachmatowicza składającego się z domu mieszkalnego o 4 izbach, przy ul. Odrodzenia Nr. 22/B w m. Prozorokach, drewnianego, krytego strzalki o wymiarze 14 X 7 X 2,5 mtr. na rozbiórke, chlewu drewnianego, krytego gontem o 1 ubikacji o wym. 8 X 5 X 2,5 mtr. i radjoodbiornika 3 lampowego kompletnego czynnego oszacowanych na łączną sumę zł. 2500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18 stycznia 1936 roku.

Komornik inż. J. SKOWRONSKI



Dziś nieodwołalnie
ostatni dzień

ARCYDZIEŁO

Dostojewskiego

Zbrodnia i Kara

JUTRO PREMIERA! Najpięk-
niejszy z najpiękniejszych film.
wyprodukowanych dotychczas z

MARTĄ EGGERTH Dziewczę z Budapesztu

Reżyserja: W. Turzański. Muzyka: Franciszek Lehar. W rol. głównych męsk.: Hans Moser, Leo Slezak i in.
CYGAŃSKA MUZYKA! SKRZĄCY DOWCIPI!

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 21 stycznia, o godz. 8 ujrzymy w dalszym ciągu na przedstawieniu: wieczorowemu w Teatrze Miejskim na Pohulance jedną z najświetniejszych komedij Moljera p.t. „MIESZCZANIN SZLACHCICEM”.

— KONCERT MIECZYSLAWA MUNZA. W nadchodzący czwartek dnia 23 bm. (o godz. 8 i 15 wiecz.) w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny koncert MIECZYSLAWA MUNZA — słynnego pianisty. Ceny miejsc zwyczajne. Przed sprzedaż biletów w sklepie Fuchsa — Wileńska 27 od godz. 9 do 19.

— UWAGA! — Dnia 26 stycznia Koncert LERJI BARSOWEJ. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.

— WILEŃSKI TEATR OBJ. ZDOWY — gra dziś, 21 stycznia w Teatrze w Wilnie w wyborną komedję czteroktów Ludwika Verneilla p.t. „Fotel Nr. 47”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— WYSTĘPY ELNY GISTEDT. Dziś po cenach znizowanych „Królowa miliardów”, słynna op. Failla o pięknych melodiach i zabawnych sytuacjach. Elma GISTEDT, w roli tytułowej ośnie wa zarówno grą pełną finezji, śpiewem oraz toaletami.

— JUBILEUSZ J. CIESIELSKIEGO w „LUTNIA”. Obchód jubileuszowy baletmistrza J. Ciesielskiego, będzie pod każdym względem okazały. Komitet obchodu dokłada starań, aby to święto wypadło wspaniale. Czynną się przygotowania do najbardziej artystycznego wystawienia op. Kalmana „BAJADERA” urozmaiconej licznymi wschodnimi baletami.

— TEATR DLA DZIECI W „LUTNIA”. „Leosia Puciatówna” oto tytuł widowiska dla dzieci i młodzieży, które się ukaże po raz pierwszy w sobotę o godz. 5 pp.

— TEATR „REWJA” ul. Ostrobramska 5. Dziś, we wtorek, 21 stycznia powtórzenie premjery p.t. „Czar Walczyka”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i

REWJA „WESOLY MURZYN”, Ludwisarska 4.

Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 17 obrazach p.t. „UŻYWAJ PÓKI CZAS”. Nowa wystawa; Nowe kostjomy! Nowe dekoracje! Po czątek o godzinie 6.30 i 9 wieczorem W niedzielę i święta o godzinie 4, 6.30 i 9 wieczorem Ceny miejsc od 25 groszy.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 21 stycznia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka por.; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Polskie piosenki; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: „Legenda o mysikrólu”; 12.30: 1000 taktów muzyki; 13.25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Melodie operetkowe;

16.00: Skrzynka PKO. 16.15: Pieśni amerykańskie; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Maszynoparowa — odczyt; 17.15: Nowe oblicze opery; 17.50: Encyklopedia mówiona; 18.00: Recital fortepjanowy Fanny Czertok-Alperowiczowej; 18.30: Program na środę; 18.40: Koncert g-moll na obój — J. F. Händla; 19.10: Katolicyzm — wieżba narodowa, dialog w oprac. ks. Kucharski; 19.25: Koncert reklamowy; 19.33: Wyniki ciągnięcia loterii; 19.35: Wiad sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Gitara — monolog. Swiatopelka Karpińskiego; 20.10: Koncert chóru Dana; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Koncert w wyk. Ork. PR.; 22.00: Fr. Schubert — koncert smyczkowy d-moll; 22.30: Dzisiejszy stan nauki o witaminach; 22.45: Polityka urbanistyczna w Wilnie, wygł. prof. dr. M. Morelowski; 23.00: Wiadomości meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

**Silna flota powietrzna —
nailepszą obroną granic.**

CASINO — Dziś premjera! Największy film egzotyczny wszystkich czasów — CASINO

ZBIEG z JAWY

Bohater filmu „Maradu” — **Charles BICKFORD** w roli głównej. Tajemnicza azjatycka dżungla. Wzruszające przygody. Przejmujące groźne walki z drapieżcami. **Przepiękny nadprogram.** Bilety honor. nieważne. Uprasz. o przybyw. na początki seans. punktualnie: 4—6—8—10,15

HELIOS Dziś premjera! Nieśmiertelne arcydzieło
GARRY COOPER,
Anna Hardling oraz Ida Lupino w epekow. filmie

PETER IBBETSON

Reżyserował twórca „Bengali” Gary Hataway Nad program: Atrakcje
Pocz. o godz. 4-ej

TEATR REWJI „MURZYN” Dziś premjera. Nowa Wielka Rewja w 2 cz. i 17 obraz. p.t. „Używaj póki czas”

Udział biorą nowozaangaż. wybitne siły artystyczne. Na czele zesp. ulubieńcy publ. J. Grywiczówna S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski, Balet i in. Ceny od 25 gr. Pocz. o g. 6.30 i 9 w. W niedziel. o g. 4, 6.30 i 9 w. Nowa wystawa! Nowe kostjomy. Nowe dekoracje. Dyr. teatru nie szczędząc nakł. pracy i kosztów całkowicie przebud. scenę urządz. z przepychem jej wnętrza

REWJA Balkon 25 gr. Program nr. 57 „Czar walczyka”

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem: nowozaangażowanej pieśniarki Stolicy ZAYENDY, JANKOWSKIEGO, ROSTAŃSKIEJ, OPOLSKIEGO, RELSKIEJ, OSTROWSKIEGO. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15

Polskie Kino „SWIATOWID” Mickiewicza 9 Niebywale powodzenie! Patriotyczny film najnowszej produkcji sezonu 1936/1937 r.

CHOPIN — Piewca Wolności
Wzruszająca treść! Niezapomniane melodie Chopinowskie. Chopin jako bojowiec o Niepodległość Polski. Uprasz. się o punktualne przybywanie na początki seansów: 4—6—8—10.15
Uwaga! Każdy Polak musi zobaczyć to arcydzieło, osnute na tle powstania listopadowego

OGNISKO Dziś Pierwszy Polski dubbing artystyczny, całkowicie mów. po polsku
Siostra Marta jest szpiegiem

W rolach głównych: **Conrad Veidt i Madeleine Carroll**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

ROLNIK

w średnim wieku, skromnych wymagań, wiele letni administrator i zarządzający wzorowymi gospodarstwami, znający dokładnie wszelkie dziedziny przemysłu rolnego, z odbytą dłuższą praktyką w Danii, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Podejmie się doprowadzić do stanu należytego gospodarstwo nawet bardziej zaniedbane, podnieść jego rentowność, oraz ułożyć możliwie najdogodniej regulowanie ciężarów. Łaskawe oferty proszę kierować „Białostok skrytka pocztowa Nr 100 dla Rolnika”. Na żądanie służę bliższymi szczegółami co do swojej osoby, oraz referencjami osób bardzo poważnych i znanych.

Inteligentna

osoba lat średn. poszukuje posady gospodni lub pielęgnacji chorych. Domowe i wiejskie gospodarstwo, również kuchnię znam doskonale ul. Stara 8—2 od godz. 9—10 rano i 5—7 wiecz. listownie: Wilno 4, poste-restante 70

Wdowa

w starszym wieku samotna, emerytka, poszukuje emeryta z gotówką w celu matrymonialnym. Oferty do administracji „Kurjera” pod „Emerytka”

Maszynistka

wykwalifikowana, znająca pracę biurową — poszukuje pracy. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” dla M. P.

OBIADY

przy rodzinie od godz. 1-ej do 3.30 po Pol. Uniwersytecka 4 m. 23

Maszyna

do szycia za 30 zł. Oglądać od godz. 12-ej do 3-ej po pol. Królewska 7/2 m. 13

z **SPRZEDAM** powodu choroby restaurację w Lidzie. Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Restauracja”

CHOREJ

dziecinne, lat 6, odciec bezrobolny, niema środków na lekarstwa i odżywianie — pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. Kurjera Wileńskiego lub bezpośrednio: ulica Sniegowa 3 m. 2

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7—13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

DOKTOR MED. Z. Trocki

Choroby wewnętrzne (spec. płuc) przyjm. 9—10 i 4—7 w. W. Pohulanka 1, telefon 22-16

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szp. Sawioz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-68 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjmuje od 9—12 i 5—8

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny zmasażki, brodawki, kurzajki i węgry

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Reklamow. Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp. ogłosz. mieszkani. — 10 gr., za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.